PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 14 | Warszawa, poniedziałek 18 lutego 1952 r. | Cena 45 gr

Na lodowiskach Norwegii

Polska - Szwajcaria 3:6

Z CSR przegrywamy 2:8, ze Szwecją 1:17



Hokejowa olimpijska reprezentacja Polski

OSLO 17.2 (tel. wł.). Trzeba było naprawdę wielkiego przełomu u hokeistów, aby opanować się w meczu ze Szwajcarią, po wczorajszej klęsce ze Szwedami. Przegraliśmy wprawdzie 3:6, ale byliśmy przeciwnikiem zupełnie równym ba, często nawet lepszym. Gdyby nie fatalnie puszczone przez młodego Hempla w pierwszej tercji dwie bramki, wynik meczu mógłby być zupełnie inny. Fakt, że drużyna po wczorajszej klęsce mogła odzyskać swoje morale jest wielkim zwycięstwem naszych zawodników, jest zasługą pracy wychowawczej naszego kierownictwa.

Tym razem najlepszą częścią drużyny była obrona. Doskonale grał zdobywca jednej z bramek Bromowicz, bardzo ofiarny był Skarżyński, Świcarz miał swój dobry dzień, Chodakowski grał trochę nieczysto i często wędrował za bandę. Atak grał również dużo składniej i ładnie kombinował. Obserwacje gry innych drużyn zaczynają już dawać wyniki.

Pierwsza tercja jest na początku na ogół wyrównana. W 5 minucie nieporozumienie obrońców i Hempel puszcza łatwy strzał Treppa. W 12 minucie z zamieszania podbramkowego pada druga bramka dla Szwajcarów, wepchnięta przez Schubigera. W 15 minucie ze strzału Poltera tracimy znów 3 bramkę. Hempel denerwuje się.

Zanosi się znów na wysoką porażkę, tymbardziej, że w 16 minucie Polter strzela nam znów bramkę. Na lód wchodzi zamiast Wróbla, Trojanowski. Ładny wypad i mistrzowsko strzelona nie do obrony bramka. Jest 1:4.

W drugiej tercji miejsce Hempla zajmuje Szlendak. Gramy w 7 minucie w trójkę, gdyż Chodakowski i Bromowicz mają karne minuty. W tym okresie udaje się Szwajcarom ze strzału Poltera zdobyć 5 bramkę. Szlendak jest bez winy, w okresie ofensywy szwajcarskiej, broni skutecznie. W 16 minucie Szwajcarzy ze strzału Golaza zdobywają szóstą bramkę.

Od tej chwili kończy się ich przewaga. W kilka minut później Csorich zdobywa bardzo ładną bramkę, po solowej ucieczce. Jest 2:6. W kilka znów minut później strzela Bromowicz. Stan meczu 3:6.

Od tej chwili mamy stale przewagę w polu i wiele okazji do zdobycia bramki, niestety nasz atak stale popełnia ten sam błąd: gubi się w sytuacjach podbramkowych. Stan meczu nie ulega już zmianie, mimo stałych ataków Polaków.

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: Szwecja — Norwegia 4:2. Kanada — Finlandia 13:3. CSR — Niemcy 6:1.

CSR	3	6	20:3
Szwecja	3	6	30:5
Kanada	2	4	28:4
Szwajcaria	2	4	18:3
USA	2	4	11:4
Norwegia	3	0	4:13
Polska	3	0	6:31
Finlandia	.3	0	5:34
Niemcy	3	0	4:29

Dobre miejsca Polaków w zjazdach

Grocholska 13 Roj 22



Andrzej Roj Gąsienica

OSLO, 17.2 (tel. wł.). Bieg zjazdowy kobiet w Norefiell i skoki do kombinacji alpejskiej w Holmenkollen wypełniły program narciarzy w piątym dniu Igrzysk Zimowych w Oslo. Przed wieczorem nadeszły meldunki z Norefiell. Uradowała nas wiadomość, że nasza reprezentantka Barbara Grocholska zajmuje na liście klasyfikacyjnej biegu zjazdowego kobiet 13 miejsce. Grocholska wyprzedziła bardzo wiele zawodniczek i wśród nich Amerykankę Mead-Lawrenc, która zdobyła złoty medal w slalomie, Austriaczkę Kreker, Amerykankę Rober i Włoszkę Zesz. Lista z wynikami biegu zjazdowego zawiera 35 nazwisk. Kowalska zajęła 34 miejsce. Nie ma na niej natomiast Kodelskiej, prawdopodobnie uległa wypadkowi, albo została zdyskwalifikowana.

Kolejność pierwszych 6 miejsc biegu zjazdowego kobiet, wygląda następująco:

1. Jochum — Bajzer (Austria) — 1.47,1, 2. Buchner (Niemcy zachodnie) — 1.48, 3. Minuzzo (Włochy) — 1.49, 4. Mahringe (Austria) — 1.49,5, 5. Ron (Austria) — 1.49,6, 6. Bertold (Szwajcaria) — 1.50,7, 13. Grocholska z czasem 1.54,1, 34. Kowalska z czasem 2.27,4.

W skokach do kombinacji klasycznej startowało dziś w Holmenkollen 25 zawodników. Skoki oglądało około 30.000 widzów. Jednym z pięciu sędziów w tej konkurencji był nasz sędzia Piwiński. Pierwsze trzy miejsca w skokach zajęli Norwegowie.

Zwyciężył Slacevik z notą 223,5 przed Stenersenem 223 oraz Gjeltenem 212. Dalsze miejsca zajęli 4) Austriak Eder — 209, 5) Hasse (Finlandia) — 207,5 i 6) Korhoner (Finlandia) 206.

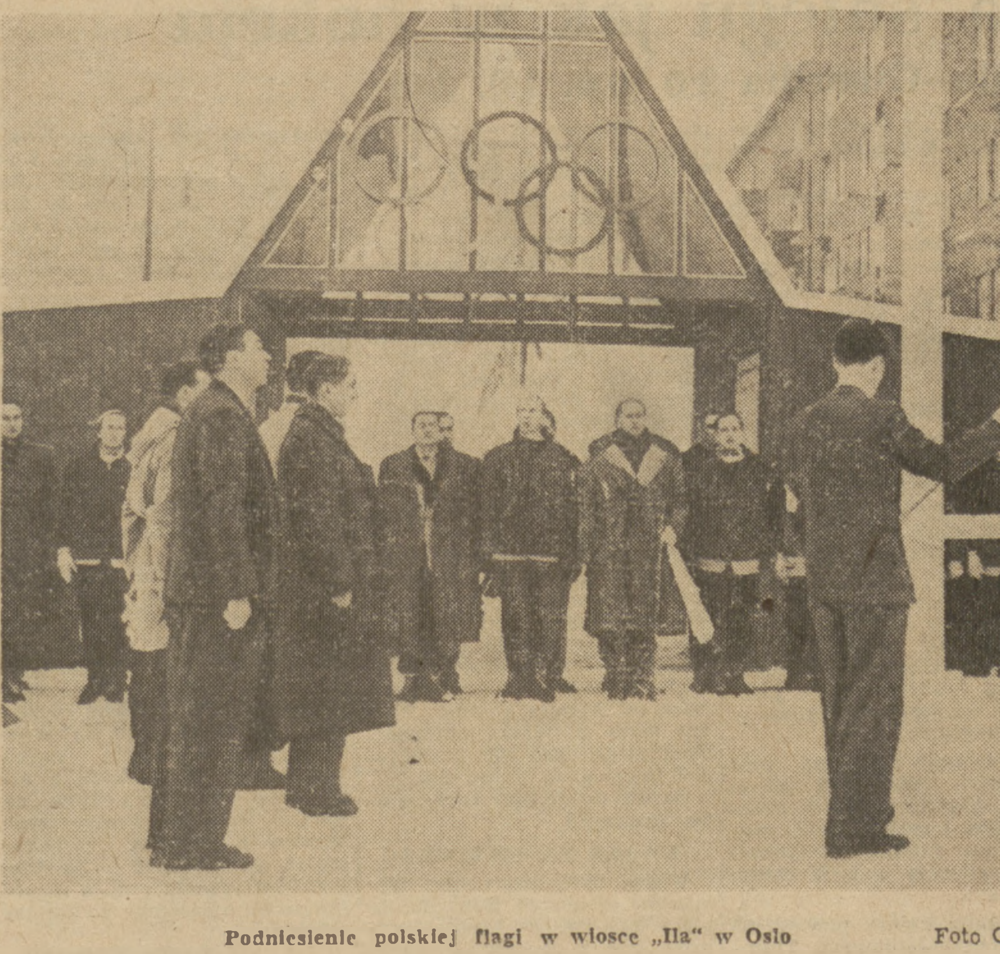
Należy tu nadmienić, że zdobywca piątego miejsca w skoku do kombinacji Fin Hasse zdobył mistrzostwo w tej konkurencji na Olimpiadzie w 1948 r. Saint Moritz. W poniedziałek zawodnicy ci biorą udział w biegu na 18 km, w którym obok kombinatorów startują biegacze. Jak wiadomo w biegu otwartym na 18 km, nasze barwy reprezentować będzie Kwapień.

W środę 20 bm. po raz drugi Polska — CSR na ringu

Sekcja Boksu WKKF w Szczecinie rozpoczęła już przygotowania organizacyjne do meczu bokserskiego drugiej reprezentacji Polski z CSR w dniu 20 bm. Przyjazd bokserów czechosłowackich do Szczecina spodziewany jest w poniedziałek 18 bm. Goście zamieszkają w hotelu „Orbis".



Norweg Sten Ericksen — zwycięzca slalomu giganta na Igrzyskach w Oslo



Podniesienie polskiej flagi w wiosce „Ila" w Oslo

Foto CAF

Dobra postawa naszych bokserów

Wygrywamy z reprezentacją CSR 14:6

WROCŁAW 17.2 (dalekopisem) POLSKA — CSR 14:6. W muszej Kasperczak pokonał Majdlocha, w koguciej Woźniak wypunktował Muzlaya, w piórkowej Drogosz zwyciężył Zacharę, w lekkiej Kudłacik wygrał ze Stehlikiem, w lekko-półśredniej Sadowski uzyskał punkty dzięki poddaniu Vitovieca przez sekundanta po II rundzie, w półśredniej Chychła pokonał Koudelę, w lekko-średniej Musiał uległ Krocakovi, w średniej Nowara przegrał z Tormą, w półciężkiej Grzelak zwyciężył Rademachera, w ciężkiej Gościański przegrał z Netuką III.

Mecz z CSR zakończył pierwszy etap przygotowań olimpijskich naszych bokserów i musimy stwierdzić, że okres ten nie został zmarnowany. Nasza drużyna w czasie egzaminu z Czechosłowakami wypadła na ogół dobrze i okazała się zespołem bardzo wyrównanym. Przyjemnie jest stwierdzić, że w polskiej drużynie nie było słabych punktów.

Nasza dziesiątka nie wypadła może tak dobrze jak z Węgrami, ale to już tak bywa w sporcie, że przeciwnicy „podciągają się" zazwyczaj do klasy silniejszych, a nie ulega żadnej wątpliwości, że zespół węgierski jest dużo silniejszy od czechosłowackiego. Węgrzy zmusili naszych zawodników do dania z siebie wszystkich sił, czego nie potrafili dokonać Czechosłowacy.

Niektóre walki wygrali Polacy bez większego wysiłku.

BRAK MŁODZIEŻY U GOŚCI

Niestety drużyna CSR jest w tej chwili zespołem mało scementowanym i posiadającym dużo luk. Wydaje nam się, że nasi przyjaciele Czechosłowacy

Dokończenie na str. 2



Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Popławski wręcza nagrodę zwycięskiemu zespołowi hokejowemu w II Spartakiadzie W. P. — drużynie OWKS Kraków

Foto CAF

Piłkarze grają na śniegu

Unia-Gwardia 3:0

KRAKÓW, 17.2 (tel. wł.). Unia — Gwardia 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Bramki dla Unii zdobyli: Wiśniewski, Sobek, Suszczyk z karnego. Sędziował Olewski. Widzów ponad 3 tysiące.

W kolejności rzeczy do jakiej przyzwyczaili się od lat nasi czytelnicy, należałoby teraz podać składy drużyn Unii i Gwardii. Jest to jednak zadanie zbyt trudne. Zagubilibyśmy się w gmatwaninie nawiasów i nie doszlibyśmy do tego, jak, kto, kiedy i z kim grał, a to przecież jest bardzo ważne.

GŁOS MA KIRALY

Zacznijmy od opinii trenera naszych piłkarzy, Węgra Kiraly, który miał możność pierwszy raz oglądać swych pupilków. Kiraly powiedział:

— Należy stwierdzić, że warunki spotkania były bardzo ciężkie. Przystosowali się do nich znacznie lepiej Ślązacy, czemu też zawdzięczają zwycięstwo. Mieli oni bardziej urozmaiconą grę, stosując m. in. długie podania z przerzucaniem gry z jednej strony na drugą. Następnym momentem, który zdecydował o sukcesie gości była ich wieksza wola zwycięstwa. W drużynie krakowskiej zawiódł przede wszystkim atak. Dobrzy technicy nie umieją zupełnie strzelać.

Ponadto Kiraly zwrócił uwagę na kilka szczegółów. Wyróżnił paru zawodników, ale te sprawy są mniej ważne od zauważonych błędów, o których postaramy się pomówić szerzej przy okazji rewanżowego spotkania, które odbędzie się za tydzień w Chorzowie. (Chcemy ażeby Kiraly nie wydawał zbyt pochopnie opinii).

W tej chwili należy wymienić przede wszystkim niezrozumienie roli skrzydłowych, których pozostawiano własnemu losowi zupełnie się o nich nie troszcząc.

— Musi grać cała jedenastka, a nie tylko część z niej. Bez tego nic można myśleć o sukcesach — powiedział Kiraly na zakończenie swych wrażeń o pierwszym odbytym przed jego oczyma egzaminie piłkarzy.

ŚNIEG POWYŻEJ KOSTEK

Sprawozdanie z meczu należy zacząć od warunków w jakich się ono odbyło. Boisko Gwardii pokryte było grubą warstwą śniegu, który na dobitek padał bez przerwy. O swobodnym poruszaniu się w takim terenie nie mogło być mowy.

Piłkarze grali w warunkach, z jakimi zetknęli się (przynajmniej większość) pierwszy raz w czasie swej kariery. Nic też dziwnego, że przez wiele minut

Dokończenie na str. 2

Pływacy Katowic po raz drugi zdobyli Puchar Miast

Finałowe spotkanie pływackie o Puchar Miast zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Katowic — 292 pkt. przed Warszawą — 270 pkt. i Poznaniem — 134 pkt. Puchar, na zdobycie którego złożyła się wytrwała praca zawodników, działaczy i trenerów: Królika i Frani, powtórnie powędrował na Śląsk. Podkreślić trzeba, że zdobycie pucharu przez Ślązaków nie przyszło im łatwo. W wielu konkurencjach pływakom Warszawy i Poznania udało się wyprzedzić groźnych konkurentów. Jednak Katowice, mając zespół bardziej wyrównany, zdecydowanie przeciwstawiły się koalicji warszawsko-poznańskiej.

W odróżnieniu od lat poprzednich, nie konkurencje pływackie skupiły uwagę widzów i dostarczyły najwięcej emocji, ale przede wszystkim skoki do wody i piłka wodna, a szczególnie ostatni mecz Warszawa — Katowice.

W stolicy okazało się, że inicjatywa sekcji włączenia do programu Pucharu — skoków do wody była szczęśliwym pomysłem. Po dwumiesięcznych walkach w pucharze, które wymagały żmudnych treningów, w finale ujrzeliśmy skoki, jakich w powojennej historii pływania nie było.

Najwięcej oklasków zbierał Brendler oraz Baklarz i Rękas. Skoki w ich wykonaniu udowodniły powtórnie, że drogą mozolnych ćwiczeń można osiągać dobre rezultaty, że dając naszym skoczkom jak najwięcej okazji do startów, ta zaniedbana dziedzina ruszy z martwego punktu.

Największą jednak niespodziankę jeśli chodzi o skoki, zrobiła Chrząszczówna. Mistrzyni Polski po kilku miesiącach treningu pod okiem trenera Bogajewskiego zrobiła duży krok naprzód. Skoki jej są czyste technicznie, płynne i bardzo efektowne. Dobrze byłoby dać okazję Chrząszczównie dla porównania jej umiejętności z zagranicznymi przeciwniczkami.

Waterpoliści, którzy dotychczas traktowani byli jako kopciuszek pływactwa, zwrócili na siebie uwagę. Posiadamy obecnie drużynę, którą można śmiało przeciwstawić zespołom zagranicznym — jest nią zespół CWKS. Wojskowi w meczach z Poznaniem i Katowicami zdeklasowali przeciwników w sposób nie podlegający dyskusji.

Wyniki pływackie w finale nie stały na poziomie, jakiego należało się spodziewać. Jeden rekord Polski Dzikówny na 300 m dow. — 4:18,3, który bytomianka ustanowiła „po drodze" na 400 metrów, to zbyt mało jak na trzy miesiące treningów pływaków.

Przeciętne wyniki można do pewnego stopnia tłumaczyć zmęczeniem podróżą dwu zespołów.

Nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem, że żaden z zawodników nie był badany przez lekarza. Zaniedbania tego nie można puścić płazem i mamy nadzieję, że sekcja pływacka GKKF wyciągnie konsekwencje w stosunku do winnych.

MĘŻCZYŹNI

400 m dow. 1) Procel (Kat.) — 5:16,0; 2) Kociszewski (W-wa) — 5:18,2; 3) Gadzikiewicz (Kat) — 5:30,0;

200 m grzbiet. 1) Lutomski (Poz) — 2:45,6; 2) Sambala (Kat) — 2:47,5; 3) Zombek (W-wa) — 2:50,0,

4x200 m dow. 1) Warszawa (Michalski, Kowalski, Prządo, Kociszewski) — 9:56,8: 2) Katowice (Mariański, Macha, Wiśniewski, Musioł) — 10:38,0: 3) Poznań (Marciniak, Kozłowski, Czaplicki, Cichoński) — 10:40,0.

100 m dow. 1. Procel Kat. — 1:02,6, 2. Kociszewski W-wa — 1:03,8, 3. Prządo W-wa — 1:04,6.

100 m mot. 1. Cichoński W-wa — 1:14,8, 2. Kuklok Kat. — 11:16,8 3. Szołtysek W-wa — 1:17,8.

200 m żabką. 1. Kuklok Kat. — 2:50,6, 2. Goetz Pozn. — 2:51,8; 3. Nikodemski W-wa — 2:53,3.

4x100 m zmiennym — 1. Warszawa — 4:53,2 2. Katowice — 5:00,0, 3. Poznań — 5:18,8.

Skoki do wody: 1. Brendler Kat. — 75,26, 2. Baklarz W-wa — 65,04, 3) Rękas W-wa — 63,90.

Piłka wodna: Katowice — Poznań [illegible] Warszawa — Poznań [illegible]4:1 (8:0), Warszawa — Katowice 8:3 (6:1).

KOBIETY

100 m dow. 1) Kowalska (W-wa) — 1:16,0; 2) Dzikówna (Kat) — 1:16,2; 3) Badura (Kat) — 1:20,6;

100 m klas. B 1) Gryszczyk (Kat) — 1:30,9; 2) Przyborowicz (Poz) — 1:36,6; 3) Byszewska (W-wa) — 1:37,0;

4x100 m zm. 1) Katowice (Gelner, Bochenek, Gryszczyk, Dzik) — 5:40,4: 2) Warszawa (Fijałkowska, Byszewska, Wójcicka, Werakso) — 5:53,0; 3) Poznań (Szulc, Cedro, Malicka, Sypniewska) — 6:11,7.

200 m żabką — 1. Milnikiel Kat. — 3:16,0, 2. Wójcicka W-wa — 3:22,1, 3. Bochenkowa Kat. — 3:22,2.

200 m grzbiet. 1. Gryszczyk U. — Kat. 3:10,9, 2. Fijałkowska W-wa — 3:14,6, 3. Przyborowicz Pozn. — 3:14,7.

400 m dow. — 1. Dzikówna Kat. — 5:51,6, 2. Werakso W-wa — 6:01,4; 3. Kowalska W-wa — 6:03,6. (Dzikówna — 300 m dow. 4:18,3).

4x100 m dow. — 1. Katowice — 5:22,8, 2. Warszawa — 5:26,7, 3. Poznań — 5:59,2.

Skoki do wody: 1. Chrząszczówna W-wa, 2. Matuszewska Pozn. 3. Badura Kat.

Narciarze zdali egzamin

na mistrzostwach juniorów w Krynicy

KRAKÓW 17.2 (tel. wł.).

Przez cztery dni walczyli w Krynicy najmłodsi narciarze i narciarki o tytuły mistrzów Polski. Na starcie stanęło z górą 300 zawodniczek i zawodników, a wśród nazwisk zdobywców pierwszych miejsc pojawiły się znane nam już nazwiska z niedawno odbytych zawodów o mistrzostwo wsi w Szczyrku. Młodzież LZS z okolic Szczyrku i Baraniej-Wisły z wielkim powodzeniem rywalizowała z zakopiańczykami, którzy tworzyli najliczniejszą obsadę na mistrzostwach.

Nasi młodzi narciarze startujący w Krynicy wykazali się bardzo dobrym przygotowaniem kondycyjnym. Świadczy o tym fakt, że trudne konkurencje kończyli w zasadzie wszyscy uczestnicy. O przygotowaniu technicznym mówią osiągnięte wyniki, których wartość podkreślają bardzo trudne warunki atmosferyczne i terenowe w jakich zostały uzyskane.

Ze szczególnym jednak uznaniem trzeba podkreślić to, że wśród młodzieży ubiegającej się o mistrzowskie tytuły znajdowało się bardzo wielu przodowników nauki i pracy społecznej. Młodziutka uczennica 10-ej klasy Szkoły w Zakopanem Irena Kozijówna, która o sekundy tylko przegrała do starszej koleżanki Zarzyckiej w biegu zjazdowym słodziła sobie gorycz porażki myślą, że nie dała się dotąd pokonać w nauce swoim koleżankom z klasy. Jest pierwszą uczennicą i to przodownictwo postanawia utrzymać. O wysokim morale i wyrobieniu społeczno-politycznym najmłodszych sportowców świadczy najlepiej treść deklaracji złożonej w dniu otwarcia zawodów przez juniora LZS Barania-Wisła Cieślara.

Wyrażając w najserdeczniejszych słowach podziękowanie dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polski Ludowej, że młodzieży stworzono jak najlepsze warunki do uprawiania sportu, zapewnił Cieślar imieniem koleżanek i kolegów, że młodzież polska uczyni wszystko dla chlubnej przyszłości sportu polskiego.

Miło jest stwierdzić, że składający tę deklarację niejeden raz w ciągu trwania mistrzostw wpisał się na listę zwycięzców, zdobywając m. in. tytuł mistrza w otwartym konkursie skoków.

Kat. A.

Chłopcy

Bieg zjazdowy — 1) Rusin (Kolejarz Zakopane) 2,33,2, 2) Zarycki (CWKS) 2,35,2.

Slalom-gigant — 1) Kulczyński (AZS Zakopane) 45,1, 2) Bartkiewicz (Stal Ustroń) 46,6.

Bieg na 6 km — 1) Lorek (AZS Zakopane) 35,34, 2) Staszek Polankowy (Gwardia Zakopane) 35,54.

Skoki — 1) Bujak (LZS Barania Wisła) 17 i 17, nota 196, 2) Drobisz (LZS Barania Wisła) skoki 15,5 i 17, nota 192,8.

Dziewczęta

Slalom-gigant — 1) Maria Daniel-Gąsienica (Gw. Zakopane) 53,1; 2) Szodrokówna (Bud. Karpacz) 53,1.

Kategoria B.

Chłopcy

Bieg na 8 km — 1) Kaczmarczyk (LZS Barania Wisła) 53,26, 2) Styrczula (CWKS) 53,39.

Bieg zjazdowy — 1) Łapak (AZS Zakopane) 54,3, 2) Gąsienica-Sieczka (AZS Zakopane) 55,2.

Dziewczęta

Bieg na 6 km — 1) Maria Daniel Gąsienica (Gwardia Zakopane) 36.20, 2) Cieślarówna (LZS Barania Wisła) 39,11.

Bieg zjazdowy — 1) Zarzycka (Ogniwo Cieszyn) 51 sek., 2) Kozijówna (AZS Zakopane) 55,3.

Slalom-gigant — 1) Zarzycka (Ogniwo Cieszyn) 1,12, 2) Czopkówna (Gwardia Zakopane) 1,12,9.

Kat. C.

Chłopcy

Bieg płaski 12 km — 1) Wałek (LZS Barania Wisła) 1:05,57, 2) Łaciak (Ogn. Bielsko) 1:09,15.

Konkurs skoków — 1) Cieślar (LZS Barania Wisła) skoki 38,5 i 38, nota 187,5, 2) Korzeniowski (AZS Zakopane) skoki 35, 38,5, nota 185,5.

Slalom-gigant — 1) Łatek (AZS Zakopane) 1.10, 2) Majerczak (Spójnia Szczawnica) 1.11,4.

Dziś ostatni kupon w konkursie-plebiscycie na najlepszego sportowca w 1951 roku

Tak jak podawaliśmy, konkurs został, na prośby naszych czytelników, przedłużony do 20 lutego. Data ta jest ostatecznym terminem nadsyłania kuponów. Dziś zamieszczamy ostatni już kupon w naszym konkursie, w przekonaniu, że pozwoli on wielu tym, którzy albo nie mieli czasu do tej pory kuponu wyciąć i wypełnić, albo o tym zapomnieli, wziąć udział w naszym dorocznym konkursie na 10 najlepszych sportowców.

Liczny udział czytelników „Przeglądu Sportowego" w konkursie na 10 najlepszych rozumiemy jako chęć wpłynięcia na sprawiedliwe ustawienie I-ej dziesiątki. Im więcej będzie kuponów, im więcej czytelników wypowie się na temat kolejności, tym wynik będzie prawdziwszy, odzwierciedlający w pełni opinię całego społeczeństwa.

Nieprzerwany strumień kopert napływający z całej Polski do naszej redakcji, przynosi codziennie stale wzrastającą ilość kuponów. Niestety, nie wszystkie kupony są pisane dość czytelnie, co utrudnia pracę.

Wielką radością było dla nas otrzymanie szeregu kuponów z zagranicy, m. in. z Czechosłowacji i Bułgarii i to wypełnianych przez obywateli tych krajów. Cieszy nas, że konkurs zainteresował przyjaciół Polski poza jej granicami, a nazwiska zawodników umieszczone na tych kuponach świadczą o znajomości sportu polskiego, u wypełniających kupony naszych przyjaciół zza granicy.

Zamykając nasz konkurs dziękujemy wszystkim tym, którzy nadesłali kupony i ze swojej strony obiecujemy dołożyć wszelkich starań, by możliwie jak najszybciej wszystkie kupony obliczyć i ogłosić wyniki naszego plebiscytu.

Kto jeszcze nie wypełnił i nie wysłał kuponu niech się śpieszy i korzysta z okazji dodatkowego kuponu, zamieszczonego w dzisiejszym numerze. Na kupony czekamy do 20 lutego.

Natychmiast po obliczeniu wyników, podamy zwycięskich czytelników i nagrody, które otrzymają.

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1951 roku

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego

. . . .

. . . .

. . . .

Dokładny adres: . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa Nowogrodzka 10, do dnia 20 lutego 1952 r.

Mecz bokserski z CSR

potwierdza postępy kadrowiczów

Dokończenie ze str. 1

popełniają błąd, który pokutował przez dłuższy czas i u nas — to jest nie potrafili na czas odmłodzić swej reprezentacyjnej drużyny.

Przeanalizujemy jednak przede wszystkim drużynę polską. W wadze muszej do ostatniej chwili nie było wiadomo czy będzie walczył Kukier czy Kasperczak, obaj bowiem znajdowali się w formie i obaj pałali chęcią zmierzenia się z Majdlochem. Ostatecznie zdecydowano się na Kasperczaka, mając na uwadze, że będzie walczył przed własną, wrocławską publicznością.

Kasperczak nie zawiódł, walczył dobrze, nawet bardzo dobrze. Już dawno nie obserwowaliśmy Kasperczaka tak dobrze usposobionego. Plan strategiczny tej walki polegał na tym, aby Polak dał się w 1 rundzie „wyszumieć" Majdlochowi, a dopiero od drugiej miał rozpocząć atak.

Majdloch jednak na początku walczył dość ostrożnie nie dając się sprowokować do gwałtownych ataków. Mimo to Kasperczak już na początku drugiej rundy przeszedł do gwałtownego ataku.

Majdloch nie znajduje się w szczytowej formie. Stracił on przebojowość i tę wielką żywiołowość, dzięki której umiał zaskoczyć rywali. Akcje jego rwały się na skutek niecelności i chaotyczności ciosów.

Na plus Kasperczaka trzeba zapisać, że potrafił on dobrze blokować i dzięki temu wybijał przeciwnika z uderzenia.

W koguciej startował Woźniak, którego nie oglądaliśmy w Poznaniu. Woźniak jakby nieco urozmaicił swój system boksowania, a zasługuje na pochwałę za dobre zwody, dzięki którym kilka razy trafił niebezpiecznie Muzlaya.

DROGOSZ NIE WYGRAŁ

Drogosz oficjalnie wygrał z Zacharą, nam się jednak wydaje, że decyzja ta nie znajduje usprawiedliwienia. Drogosz był wówczas dobry, gdy utrzymywał Zacharę na dystans i jak dobry szermierz — kłuł od czasu do czasu przeciwnika.

W 3 r. okazało się, że Drogosz jeszcze bardzo mało umie jeśli chodzi o walkę w półdystansie.

Kudłacik walczył z najsłabszym zawodnikiem drużyny CSR — Stehlikiem. Stehlik był denerwująco sztywny i nieruchliwy. Kudłacik nie miał z nim wiele roboty i walkę wygrał wysoko.

Bardzo dobrze wypadł Sadowski, który atakował wszechstronnie dolne i górne partie. Niewątpliwie Sadowski poczynił nowy krok naprzód w udoskonaleniu swych wiadomości technicznych.

Chychła jest niewątpliwie na dobrej drodze do powrotu do szczytowej formy. Jego cios, który w I rundzie omal nie znokautował Koudeli, był precyzyjny i godny mistrza. Pewne momenty walki wskazują jednak, że Chychła ma jeszcze braki. Mamy na myśli kilka ciosów Koudeli w żołądek, których mistrz Europy nie potrafi uniknąć.

Zawód sprawił Musiał, którego naszym zdaniem, było stać na rozegranie lepszej walki. Musiał nie potrafił narzucić odpowiedniego tempa i nie miał przebojowości.

TORMA BEZ FORMY

Nowara zapewne przed walką z Tormą powiedział sobie w ten sposób: „musisz bezwarunkowo przegrać walkę z mistrzem olimpijskim, ale jeśli już musisz — to przegraj z honorem". I niestety Ślązak walczył według tej recepty. A wielka szkoda. Torma bowiem był wyjątkowo w słabej formie, rzadko trafiał, a gdy nareszcie Nowara zorientował się w trzeciej rundzie, że Torma nie jest taki groźny jak zazwyczaj, było już zbyt późno.

Nowara dopiero w trzeciej zaatakował i przekonał się, że Torma niezbyt udatnie potrafi się bronić. Ku ogólnemu zdziwieniu Nowara wygrał trzecią rundę.

Grzelak był lepszy we Wrocławiu niż w Poznaniu. Od pierwszego gongu boksował według z góry ułożonego planu dążąc do osłabienia przeciwnika za pomocą silnych haków. Udało mu się to w zupełności, gdyż w 3-ciej rundzie Rademacher wydawał się bardzo zmęczony. Wspomnieć tu jeszcze trzeba, że Rademacher miał nie przyjechać do Polski i nie był dostatecznie przygotowany do meczu.

Gościański walczył z Netuką nieco lepiej niż w Warszawie w czasie meczu ATK — CWKS. Wówczas przyznano mu zwycięstwo — dziś został uznany za pokonanego i słusznie, ponieważ przyjął zbyt wiele uderzeń, a sam nie potrafił zdobyć się na skuteczny atak. Sztuka kontrowania jest dla niego w dalszym ciągu nieznana.

Po dwóch meczach w Poznaniu i Wrocławiu możemy stwierdzić, że obóz we Wrzeszczu spełnił swe zadanie. Chłopcy są w dobrej kondycji. Teraz rozjeżdżają się do domów i zrzeszenia powinny czuwać, aby nasi czołowi bokserzy nadal pracowali nad swą formą.

K. Gryżewski

Historia walk na ringu wrocławskim

Punktualnie o 12 na ring weszły obie drużyny. W imieniu gospodarzy powitał miłych gości przewodniczący sekcji boksu GKKF Jędrzejewski, a odpowiedział mu kierownik zespołu Czechosłowacji, znany literat i dziennikarz, Jan Maresz. Kapitanowie obu drużyn Torma i Chychła wymienili proporczyki. Za stolikami zajęli miejsca sędziowie: Tuphon (NRD), Batist (CSR) i Misiorny (Polska).

W narożnikach ringu pozostali dwaj bokserzy wagi muszej Majdloch i Kasperczak.

Majdloch rozpoczął atakami, udatnie stopowanymi przez Kasperczaka lewymi prostymi. Mniej uważni widzowie mogli dojść do wniosku iż Polak został zepchnięty do defensywy. Wytrawniejsi znawcy boksu poznali w tym sposobie walki niezawodną strategię. Runda zakończyła się minimalnym zwycięstwem Czechosłowaka.

W drugim starciu, zaraz po gongu Kasperczak ruszył do ostrego przeciwnatarcia. Majdloch był wyraźnie zaskoczony zmianą systemu walki przez Polaka. Bronił się dość chaotycznie, wpadał w klincze i nie potrafił utrzymać Kasperczaka na dystans. Runda dla Polaka.

W trzecim starciu Majdloch dostaje napomnienie za bicie głową. Kasperczak utrzymywał nadal inicjatywę, atakował skutecznie.

Wygrał Kasperczak. Sędziowie tak oceniali walkę: Niemiec — 60:55, Czechosłowak — 60:57, Polak — 60:54.

MUZLAY — WOŹNIAK

Muzlay rozpoczął walkę w ostrym tempie, którym chciał zaskoczyć Woźniaka. Udaje mu się to początkowo i Polak dużo inkasuje. Runda minimalnie dla Muzlaya. W drugim starciu Polak przejął inicjatywę, śmiało atakował, bił celnie i przechylił przewagę na swoją korzyść. Muzlay doznał w tej rundzie kontuzji łuku brwiowego.

Trzecia runda upłynęła pod znakiem chaotycznej wymiany ciosów Woźniak dostał napomnienie za zbyt niskie uniki. Na finiszu lepszy był Polak.

Wygrał Woźniak. Sędziowie punktowali N — 60:56, Cz — 58:59, P — 60:57.

ZACHARA — DROGOSZ

Drogosz narzucił walkę na dystans trzymając Zacharę w bezpiecznej odległości lewym prostym. Czechosłowak w żaden sposób nie mógł przełamać gardy młodziutkiego przeciwnika. Runda wyrównana. W drugim starciu Drogosz kilka razy lewym prostym trafił odkrytego Zacharę. Polak bardzo ładnie przechodził z defensywy do natarcia zaskakując Zacharę szybkimi prawymi sierpami. Runda dla Drogosza.

W trzecim starciu obraz walki uległ dużej zmianie. Drogosz wyglądał na zmęczonego, nie potrafił już utrzymać przeciwnika na dystans gubił się w obronie, co Zachara doskonale wykorzystywał i cała trzecia runda stała pod znakiem jego przewagi.

Walkę wygrał Drogosz. Sędziowie punktowali — N. 60:59, Cz. 56:60, P. — 58:58.

STEHLIK — KUDŁACIK

Stehlik rozpoczął dość bojaźliwie. Od początku walki cofnął się do defensywy i widać było iż czuje respekt przed przeciwnikiem. Kudłacik wyłapywał luki w gardzie Czechosłowaka i spokojnie zbierał punkty. Dopiero w trzeciej rundzie dochodziło do krótkich wymian ciosów, w których Polak był znacznie lepszy.

Wygrał Kudłacik.

Sędziowie punktowali: N. — 60:59, Cz. — 60:58, P. — 60:53.

VITOVIEC — SADOWSKI

Vitoviec początkowo dość dobrze kontrował nieco chaotyczne ataki Sadowskiego, walczył uważnie, dość dobrze utrzymując gardę. W drugim starciu Czechosłowak zaczął tracić siły. Sadowski przypuścił wtedy huraganowy atak. Jego ciosy lądowały na korpusie i szczęce przeciwnika. Pod koniec starcia Vitoviec znalazł się do 8 na deskach.

W przerwie sekundant poddał boksera CSR.

KOUDELA — CHYCHŁA

Walka od początku toczyła się w ostrym tempie. Chychła celował na korpus przeciwnika, Koudela zaś polował wyraźnie na cios. Jedna z jego bomb wylądowała na żołądku Chychły, ale nie zrobiła na nim poważniejszego wrażenia.

Na minutę przed gongiem Koudela usiłował zaatakować Chychłę, nadział się jednak na precyzyjną kontrę, po której zwalił się na deski i był liczony do 8. Rundę zakończył w stanie zamroczenia.

Do końca walki znaczną przewagę miał Chychła zadając wiele ciosów na korpus i na żołądek. Koudela wykazał nieprzeciętną odporność i po bohatersku wytrwał do końca trzeciej rundy, aczkolwiek wiele jeszcze razy w tej walce był kompletnie zamroczony.

Wygrał Chychła. Sędziowie punktowali: N — 60:55, Cz — 60:57, P — 60:54.

KROCAK — MUSIAŁ

Musiał rozpoczął walkę bardzo dobrze. Utrzymywał przeciwnika na dystans, bił celnie lewe proste i wygrał rundę różnicą punktu. Twardy, silny fizycznie Krocak, parł ustawicznie naprzód i często przełamywał opór Polaka dochodząc z ciosami do korpusu i szczęki. W drugiej rundzie przewagę zachował jednak w dalszym ciągu Polak.

W ostatnim starciu Musiałowi zabrakło sił, był źle przygotowany kondycyjnie i oddał inicjatywę Krocakowi.

Wygrał Krocak. Sędziowie punktowali: N — 60:58, Cz — 60:58, P — 60:58.

TORMA — NOWARA

Torma usiłował zaskoczyć Polaka błyskawicznymi ciosami, które lądowały jednak na rękawicach Nowary. Z biegiem czasu Torma wykazywał coraz mniej ochoty do prowadzenia normalnej walki, coraz więcej natomiast normalnym zwyczajem „pajacował" w ringu.

Nowara nie potrafił w drugiej rundzie wykorzystać biernej postawy Czechosłowaka i ruszył do natarcia dopiero w ostatniej rundzie. I o dziwo, Torma nie mógł jakoś znaleźć lekarstwa na zdecydowane ataki Polaka. Usiłował dalej „pajacować", ale rundę przegrał dwoma punktami.

Wygrał Torma. Sędziowie punktowali: N — 60:58, Cz — 50:55, P — 59:58.

RADEMACHER — GRZELAK

Grzelak złapał dwa razy na kontrę atakującego Rademachera już w pierwszych fazach walki. Od tego momentu zaczęła się zarysowywać jego wyraźna przewaga. Bił celnie serie z obydwu rąk. Utrzymywał stale inicjatywę i w miarę upływu czasu przewaga jego wyraźnie wzrastała.

W trzecim starciu Rademacher otrzymał napomnienie za trzymanie.

Walkę wygrał Grzelak. Sędziowie punktowali: N — 60:56, Cz — 59:59, P — 60:55.

NETUKA III — GOŚCIAŃSKI

W pierwszej rundzie Gościański nie potrafił zadać ani jednego czystego celnego ciosu. Szybki Netuka uciekał przed swingami Polaka. Runda miała przebieg wyrównany. W drugim starciu szybszy Czechosłowak zadał więcej lewych prostych, których Gościański nie potrafił ripostować. Przewaga, dość wyraźna, zarysowała się po stronie Netuki.

W ostatnim starciu Gościański przystąpił do decydującego szturmu. Niestety efekty jego były widoczne dopiero tuż przed gongiem.

Walkę wygrał Netuka III. Sędziowie punktowali: N — 60:57, Cz — 60:55, P — 59:60.

(jot zet)

W paru wierszach

KATOWICE. — Na Torkacie zakończone zostały mistrzostwa hokejowe ZS Stal i ZS Kolejarz. Mistrzostwo ZS Kolejarz zdobył Toruń, który pokonał w decydującym spotkaniu Bydgoszcz 17:1, trzecie miejsce zajął Łowicz, wygrywając z Katowicami 6:5. Dalsza kolejność: 5) Wrocław, 6) Przemyśl.

Mistrzem ZS Stal zostały Katowice, uzyskując w trzech spotkaniach finałowych 6 pkt. Drugie miejsce zdobyły Siemianowice przed Wrocławiem.

CIESZYN. Rozegrane w Cieszynie mistrzostwa hokejowe ZS Ogniwo przyniosły zwycięstwo Cieszynowi przed Bytomiem i Lublinem. Cieszyn wygrał z Bytomiem 8:3 i z Lublinem 9:1, a Bytom pokonał Lublin 6:0.

ŁÓDŹ. W Zgierzu i Łodzi rozegrane zostały hokejowe mistrzostwa ZS Włókniarz, gromadząc na starcie 7 drużyn, z Częstochowy, Pabianic, Sosnowca, Żyrardowa, Krakowa, Łodzi i Zgierza.

Finałowy mecz nie wyłonił mistrza, gdyż spotkanie Łodzi i Zgierza zakończyło się wynikiem remisowym 5:5 (4:0, 0:4, 1:1). Spotkanie to zostanie powtórzone.

WARSZAWA. Drużynowy wicemistrz Polski w tenisie stołowym siemianowicka Stal gościła w sobotę i niedzielę w Warszawie, gdzie rozegrała dwa spotkania wygrywając z Kolejarzem 7:3 i remisując ze Spójnią 5:5.

W pierwszym meczu punkty dla Stali zdobyli: Kawczyk — 3, Piechaczek — 2, Robok — 1 i w grze podwójnej para Kawczyk — Robok, dla Kolejarza: Jagodziński — 2 i Kugler 1.

W meczu ze Spójnią zwycięstwa odnieśli: Kawczyk — 2, Piechaczek — 2 i Robok — 1; dla Spójni — Dembowski — 3, Rogowicz — 1 oraz para Dembowski — Zawisza.

WARSZAWA. W meczu bokserskim o puchar St.KKF Spójnia pokonała Gwardię 14:6. Punkty dla Spójni zdobyli: Katana, Maćkowski, Izydorczyk, Rosiak, Grzesiewicz, Głębocki i Marzec; dla Gwardii Potocki, Piński i Szymura.

W sobotę rozpoczęły się na lodowisku CWKS w Warszawie rozgrywki hokejowe o mistrzostwo AZS. W zawodach biorą udział następujące drużyny: Poznań, Lublin, Katowice, Warszawa i Toruń.

Wyniki rozgrywek sobotnich i niedzielnych: Katowice — Poznań 5:1 (2:1, 1:0, 2:0), Poznań — Lublin 5:5 (0:0, 4:1, 1:2), Warszawa — Toruń 8:2 (3:1, 0:0, 5:1).

WARSZAWA. — W dniach 16—17 bm. odbył się na Bielanach czwórmecz narciarski Warszawa—Gdańsk — Olsztyn — Łódź. W zawodach najlepiej wypadli narciarze Warszawy, zajmując większość pierwszych miejsc. Rozegrano biegi i skoki w konkurencji seniorów i juniorów oraz kombinację norweską.

Poszczególne konkurencje wygrali: Bieg 8 km kobiet — Mijakowska (Ogniwo Warszawa) 50:59 min.; 9 km juniorów — Łopiński (AZS Warszawa) 49:43 min. [illegible] seniorów — Śmigielski (CWKS Warszawa) 52:15 min. (startowało 28 zawodników). Sztafeta 4 x 8 km. — Warszawa 2:45:23. W konkursie skoków juniorów zwyciężył Dudkiewicz (Budowlani Warszawa) nota 292,4. W skokach seniorów 1) Chmieliński (AZS Warszawa) nota 304 pkt. (skoki w granicach 12—13 m). W kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zajął Dzieduszycki (Budowlani Warszawa) 403 pkt. Kombinację norweską juniorów wygrał Kułagowski (AZS Łódź) 375 pkt.

POZNAŃ. -W meczu lekkoatletycznym rozegranym w hali reprezentacja Szczecina zwyciężyła reprezentację Poznania 48:42. W ramach tego meczu sztafeta Szczecina 3 x 1000 m w składzie: Caboń, Lewandowski i Potrzebowski ustanowiła nowy rekord Polski w hali 8:43,8.

Z pozostałych wyników na uwagę zasługują: 800 m Potrzebowski 2:06,8, Lewandowski 2:06,9 Skok wzwyż — Spychalski (Szczecin) 176,5 skok w dal — Wiza (Poznań) 6,52 m

KATOWICE. Na Torkacie z udziałem 5 zespołów odbywają się mistrzostwa hokejowe ZS Spójnia. Młodzi hokeiści Spójni są jeszcze słabo zaawansowani technicznie a weteranom brak kondycji Do tej pory najlepiej spisuje się zespół z Nowego Targu, który odnosi same zwycięstwa.

Zakończenie mistrzostw nastąpi w poniedziałek Dotychczas uzyskano następujące wyniki: Katowice — Warszawa 3:1, 1:0, 1:1, 1:0; Warszawa — Bydgoszcz 9:1, 2:1, 6:0, 1:0, Katowice — Bydgoszcz 9:5, 4:3, 1:1, 4:1; Kielce — Katowice 6:4, 3:2, 1:1, 1:2; Nowy Targ — Warszawa 8:1, 0:0, 5:0, 0:1, Nowy Targ — Katowice 9:1, 2:0, 4:1, 3:0.

Zimowy turniej z udziałem 25 tenisistów

Sekcja Tenisa GKKF organizuje w dniach 22 — 24.2.1952 r. ogólnopolski zimowy turniej tenisowy w hali ZS Budowlani w Gdańsku — Wrzeszczu przy ul. Słowackiego.

W turnieju weźmie udział 25 zawodników:

Hebda, Olejniszyn, Kwiatek, Radzio, Piotrowski, Bełdowski, Licis, Sebrala, Kulawik, Chytrowski, Skonecki H., Niestrój, Bratek, Kowalczewski, Tomaszewski (Poznań), Borowczak, Dietrich, Wilczek Tłoczyński Łuckiewicz, Tomaszewski (Szczecin), Maniewski, Filipek, Buchalik, Piątek (gra podwójna).

Początek turnieju w dni. 22 bm. o godz. 9-ej rano.

Narciarski bieg patrolowy

Kraków — Nowa Huta

KRAKÓW 17.2 (tel. wł. Bardzo dobrą propagandą sportu narciarskiego wśród budowniczych pierwszego socjalistycznego miasta i kombinatu Nowa Huta był narciarski bieg patrolowy na trasie Kraków — Nowa Huta Trasa tego biegu prowadziła obok nowowybudowanych osiedli robotniczych a wzdłuż trasy zgromadziło się tysiące widzów oklaskujących żywo ambitną walkę zawodników.

Wyniki:

Juniorzy — 1) Liceum Leśników z Ojcowa 1.10,18, 2) Kolejarz Wieliczka 1,14,25, 3) LZS Swoszowice 1,16,45 4) Szkolne Koło Sportowe Orkan 1.21,5

Seniorzy — 1) AZS I 1,00,54, 2) Gwardia I — 1,01,31, 3) Gwardia II 1,07,44, 4) Stal — Artigraf 1,10,31.

Punktacja zespołowa na podstawie ilości startujących i miejsc zajętych przez poszczególne patrole.

Seniorzy — 1) Gwardia — 47 pkt., 2) AZS — 24 pkt., 3) Stal — 17 pkt., 4) Kolejarz, Budowlani.

Juniorzy — 1) SKS Orkan, 2) SKS Czyn, 3) LZS Swoszowice.

Po dobrym meczu z CSR hokeiści polscy

zawodzą w spotkaniu ze Szwecją

Polska — CSR 2:8 (1:3, 1:2, 0:3). Pierwszy mecz hokejowej reprezentacji Polski w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich odbył się w Drammen, położonym o 50 km od Oslo. Jest to jeden z większych ośrodków robotniczych Norwegii. Na stadionie zebrało się 5 tys. widzów, w tym większość robotników, którzy żywo oklaskiwali zagrania obu drużyn.

CSR odniosła najzupełniej zasłużone zwycięstwo, lecz nieco zbyt wysokie. Mecz stał na dość dobrym poziomie. Gra była szybka i ostra lecz fair. Ostateczny wynik spotkania nie odzwierciedla przebiegu meczu w którym Polacy byli prawie równorzędnym przeciwnikiem kandydatów do tytułu mistrzowskiego.

Najlepszym zawodnikiem polskim był Csorich, bardzo dobrze zagrał również Szlendak, nieco słabiej niż zwykle wypadł Skarżyński.

Pierwsze minuty gry to znaczna przewaga drużyny CSR, która wykorzystując tremę Polaków strzela kolejno dwie bramki przez najlepszego swego zawodnika — Bubnika. W 10 min. wypad ataku polskiego kierowanego przez Csoricha kończy się bramką, przytomnie strzeloną przez Lewackiego. Inicjatywę przejmują znowu czechosłowacy, strzelając trzecią bramkę przez Hajsmana.

Na początku drugiej tercji atakują Polacy lecz bramkę zdobywają Czechosłowacy po strzale Blazeka Zaraz po tym następuje drugi niebezpieczny atak CSR, zakończony celnym strzałem Sedlaka. Za kilka minut Polacy rewanżują się bramką zdobytą przez Jeżaka z podania Csoricha.

Ostatnia tercja to generalny atak zespołu CSR, który nie bez winy naszych obrońców zdobywa dalsze trzy bramki ze strzałów Raymana, Sekery i Bubnika.

Polacy wystąpili w składzie: Szlendak, Skarżyński, Chodakowski, Bromowicz, Świcarz, Jeżak, Lewacki, Csorich, Wróbel I, Wróbel II, Gansiniec.

Drużyna CSR wystąpiła w swym pełnym składzie z trzema atakami. Sędziowali Viland i Bernhard.

A oto pozostałe wyniki spotkań piątkowych:

USA — Norwegia 3:2 (0:1, 2:0, 1:1). Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Oss na 5 minut przed końcem spotkania. Dwie pierwsze były dziełem Ossa i Mulherna. Bramki dla Norwegii strzelili Solhein i Gulbrandsen.

Kanada — Niemcy Zach. 15:1 (6:1, 7:0, 2:0). Większość bramek dla Kanadyjczyków zdobyli dwaj najlepsi zawodnicy Miller — 6 i Gibson — 4.

Szwecja — Finlandia 9:2 (2:0, 5:2, 2:0).

*

Polska — Szwecja 1:17 (0:1, 1:9, 0:7). Drugi występ hokejowej reprezentacji nastąpił na lodowisku w Jordal Amfi. Przeciwnikiem była silna, znajdująca się w doskonałej formie drużyna szwedzka. Wynik 1:17 to katastrofa.

Jakie są jej przyczyny? Przede wszystkim brak rutyny w spotkaniach międzynarodowych. Pierwsza tercja niczym nie zapowiadała tak wysokiej porażki. Polacy grali bardzo dobrze i byli równorzędnym przeciwnikiem. Na początku drugiej silniejsi fizycznie Szwedzi, grający ostro i doskonale kryjący, strzelili Polakom w ciągu niepełnych 6 minut sześć bramek i to wystarczyło, aby drużyna kompletnie się załamała, by zawodnicy polscy stracili głowy i popełniali skandaliczne błędy. Wystarczyło by, w równym stopniu załamało się psychicznie kierownictwo drużyny i wprowadziło jeszcze większy zamęt wyczyniając „cuda" w zestawieniu zespołu.

Do meczu drużyna polska wystąpiła bez Wróbla II, któremu na chwilę przed spotkaniem pękła łyżwa. W ataku zagrał Skarżyński.

W pierwszej tercji spotkania drużyna polska zagrała bardzo ładnie, płynne akcje całego zespołu raz po raz zagrażały bramce Szwedów. Gra zupełnie równorzędna. Polacy mają szanse na zdobycie prowadzenia, kiedy to nieobstawiony Skarżyński nie trafia do pustej bramki. Zespół szwedzki ma wiele trudności z przedarciem się pod polską bramkę, a w tych chwilach, kiedy im się to udaje Szlendak stanowi zaporę nie do przebycia. Dopiero na minutę przed końcem tercji Blomquist po przeboju strzela pierwszą bramkę z najbliższej odległości.

W drugiej minucie drugiej tercji następuje wspaniały, nieoczekiwany atak Szwedów, zakończony mimo parady Szlendaka zdobyciem bramki przez Anderssona. w minutę później krążek umieszcza w siatce S. Johanson, w kilka chwil strzela Blomquist i znów za moment Petterson. Znów porywająca akcja Szwedów i Oeberg podwyższa wynik na 6:0. Jeden jedyny i ostatni zryw Polaków przynosi bramkę, strzeloną przez Gansinca.

To już jest wszystko na co nas było stać. Drużyna załamuje się kompletnie i jest jedynie cieniem własnego zespołu z pierwszej tercji. Gdy Thurman zdobywa 7 bramkę traci głowę i kierownictwo, wysyłają na lód trzeci atak w dziwacznym zestawieniu: Świcarz, Trojanowski i Czech. W ten sposób nasza najlepsza formacja, atak krynicki, została na całe 10 min. wycofana z gry. Zupełnie wyczerpany jest już Szlendak, który puszcza trzy dalsze bramki, zdobyte przez Andersona i E. Johansona.

W trzeciej tercji Szwedzi grali doskonale i strzelili dalszych 7 bramek. W bramce drużyny polskiej Szlendaka zastąpił młodziutki Hampel, który bronił wspaniale, lecz niewiele mógł zdziałać, gdyż drużyna polska właściwie nie istniała. Stan psychiczny polskich hokeistów był taki, że w pewnym momencie Wróbel I z rozmachem posłał krążek do własnej bramki.

Strzelcami bramek ostatniej tercji byli: G. Johanson — 2, Bjoern, Oeberg, Nurmela, Petterson, i wspomniany już Wróbel. I. Sędziowie dopuścili do zbyt ostrej gry i obie drużyny b. często grały w trójkę gdyż reszta zawodników odsiadywała karę.

A oto wyniki pozostałych spotkań sobotnich:

Szwajcaria — Finlandia 12:0 (2:0, 2:0, 8:0).

USA — Niemcy Zach. 8:2 (2:0, 2:1, 2:1).

CSR — Norwegia 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

Wyniki slalomu i zjazdu

Slalom gigant mężczyzn: 1. Ericksen (Norw.) 2:25,2, 2. Pravda (Austria) — 2:26,9, 3. Spiess (Austria)— 2:28,8. 4. Zeno Colo (Włochy) — 2:29.1 5. Schneider (Szwajc.) — 2:31.2, 6. Solander (Szwajc.) — 2:32,6.

38. Dziedzic (Polska) — 2:50,3, 39. Płonka (Polska) — 2:51,5, 41. Roj (Polska) — 2:52,2, 48. J. Marusarz (Polska) — 2:55,5.

Startowało — 85. Sklasyfikowano — 82.

Zjazd mężczyzn: 1. Zeno Colo (Wł.) — 2:30,8. 2. Schneider (Austria) — 2:32,0, 3. Pravda (Austria) — 2:32,4, 4. Rubi (Szwajc.) — 2:32,5, 5. Beek (USA) — 2:33,3, 6) Ericksen (Norw.)— 2:33,8, 7. Hjeltnes (Norw.) — 2:35,9, 8. Gartner (Włochy) — 2:36,5 9. Schneider (Szwajc.) — 2:37,0, 10. Perren (Szwajc.) — 2:37,1, 22. Roj (Polska) — 2:44,3, 29. Dziedzic (Polska) — 2:49,4, 42. Czarniak (Polska) — 2:56,4, 43. Marusarz J. (Polska) — 2:58,7.

Slalom-gigant kobiet: 1. Mead Lawrence (USA) — 2:06,8, 2. Rom (Austria) — 2:09,0, 3. Buchner (Niem. Zach.) — 2:10.0, 4. Klecker (Austria) — 2:11,4, 5. Mackintosh (Anglia) — 2:11,7, 6. Niskin (Norw.) — 2:11,9, 7. Seghi (Włochy) — 2:12,5, 8. Reichert (Niem. Zach.) — 2:13.2, 9. Eaves (Kanada) — 2:14,0, 10. Seltsam (Niem. Zach.) — 2:14,1. 34. Kodelska (Polska) — 2:32,6.

Bieg zjazdowy kobiet: 1. Jochum Beiser (Austria) — 1:47,1; 2) Buchner (Niemcy zach.) — 1:48,0; 3. Minuzzo (Włochy) — 1:49,0; 4. Ron (Austria) — 1:49,8; 5. Berthold (Szwajc.) — 1:50,7; 6. Mammen (Norw.) — 1:50,9; 7. Lewson (Kanada) — 1:51,3; 8. Lanig (Niemcy zach.) — 1:52,9; 9. Shoepfer (Szwajc.) — 1:53,0; 13. Grocholska (Polska) — 1:54,1; 34. Kowalska.

W lidze kosza bez zmian

WARSZAWA 16.1 CWKS — Kolejarz Ostrów 68:45 (49:21). Sędziowali Ejme i Raczyński — obaj z Łodzi.

CWKS: M. Popławski — 17, Golimowski — 13, Niedziela — 12, Z. Popławski — 10, Meyer — 8, Buczek — 4, Bagiajewski — 4. Trener Ulatowski.

Kolejarz: Nowacki — 17, Mocek— 10, Spalony — 10, Cieluch — 6, Sitek — 2, Dąbrowski, Miklos. Trener Biernaczyk.

Cały przebieg spotkania charakteryzowało bardzo ostre tempo. Kolejarze grali początkowo chaotycznie, nie kryli, pozwalali na częste wypady wojskowych, z których ci zdobywali większość koszy.

Dopiero pod koniec spotkania Kolejarze zdołali się opanować i nawiązali równorzędną walkę z wojskowymi.

W CWKS najlepiej zagrali bracia Popławscy i Golimowski, u Kolejarzy można wyróżnić Nowackiego, oraz młodych Spalonego i Mocka, którzy stanowią materiał na dobrych koszykarzy. Cała jednak drużyna musi jeszcze dużo pracować, by mogła zaliczać się do zespołów dobrych, poza bowiem ambicją i szybkością nie więcej w warszawskim spotkaniu nie pokazali.

WARSZAWA 17.2. AZS — W-wa — Kolejarz Ostr. 65:52 (33:27). Sędziowali Raczyński i Czekalski obaj z Łodzi.

AZS: Wąsik — 27, Prochorec — 12, Kowalski — 10, Pyszkowski — 6, Kucharski — 5, Christians — 2, Sitkowski — 2, Grochowski — 1, Kłotowski, Santycz, Łukasiewicz. Trener Bartosiewicz.

Kolejarz: Mocek — 17, Nowacki — 14, Spalony — 9, Cieluch — 6, Muszczyński — 4, Sitek — 2, Kamzel, Miklos. Trener Biernaczyk.

W spotkaniu tym jeszcze raz uwidocznił się słaby poziom techniczny koszykarzy Kolejarza ostrowskiego. Zawodnicy ci, bardzo ambitni, dysponujący dobrą kondycją i dużą szybkością nie mogą jednak tymi walorami nadrobić różnicy technicznej jaka dzieli ich od przeciwników.

W spotkaniu niedzielnym gra do przerwy miała charakter wyrównany. Mimo stałej przewagi AZS, losy spotkania były ciągle niezdecydowane. Dopiero ostatnie minuty, gdy akademicy zwiększyli tempo i przechodzili raz po raz przez słabo kryjącą obronę Kolejarzy, rozstrzygnęły o wyniku.

Wśród akademików wyróżnił się dobrymi strzałami Wąsik. Prócz niego nieźle zagrali Prochorec i Kowalski. Kolejarze najlepszych mieli w młodych Spalonym i Mocku.

POZNAŃ 17.2 (tel. wł.) Spójnia Łódź — Kolejarz Poznań 48:47 (28:22). Sędziowali: Wysocki (W-wa) i Bartoszewski (Szcz.).

Spójnia: Przywarski — 19, Kasiński — 18, Jaskółowski — 5, Chrzanowski — 4, Kołacz — 2, Dowgird. Płoszewski, Szor II. Trener Dowgird.

Kolejarz: Haglauer — 15, Matysiak — 12, Jarczyński — 8, Kolaśniewski I — 4, Dembiński — 6, Plewąska — 2, Grenda. Trener Patrzykont.

Mimo, że mecz stał na przeciętnym poziomie, to widownia nie mogła narzekać na brak emocji, tym bardziej, że do ostatniej chwili obie strony toczyły zaciętą walkę o prowadzenie. Lepiej dysponowana strzałowo Spójnia zapewniła sobie zwycięstwo dzięki celnym strzałom Przywarskiego i Kasińskiego. W Kolejarzu prawie wszyscy zawiedli strzałowo. Na kilkanaście rzutów osobistych wykorzystano zaledwie trzy. Na wyróżnienie zasługuje jedynie Jarczyński i Haglauer.

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem szybkich ataków obu stron, a prowadzenie zmieniało się jak w kalejdoskopie. Dopiero pod koniec pierwszej części Spójnia zdołała sobie zapewnić prowadzenie różnicą trzech punktów.

Po zmianie stron goście prowadzili już różnicą 9 pkt., lecz nagły zryw Kolejarza pozwolił miejscowym na 3 min. przed końcem meczu doprowadzić do stanu 46:45 dla Spójni, która jednak grając wyraźnie na czas zapewnia sobie zwycięstwo.

POZNAŃ 17.2 (tel. wł.) Ogniwo Kraków — Stal Poznań 38:34 (19:22).

Ogniwo: Banaś — 12, Ciesielski R. — 8, Bednarowicz — 6, Krupa — 6, Ciesielski J. — 5, Kusiak — 1, Langier, Mikus, Wojakowski. Trener Kopowski.

Stal: Jaśkowiak — 11, Orlikowski — 6, Ostański — 6, Kurnatowski — 4, Kalek — 4, Marciniak — 2, Kukułka — 1, Dopierski. Trener Łój.

Stal mogła spotkanie wygrać gdyby nie zbyt wielka nerwowość drugiej piątki zwłaszcza Dopieralskiego i Kukułki. Ponadto u gospodarzy raziła dyspozycja strzałowa. Najlepszym zawodnikiem był Orlikowski to też z jego zejściem wynik meczu był przesądzony na korzyść gości.

Drużyna Ogniwa była zespołem bardziej wyrównanym i technicznie lepszym, jedynie gościom zarzucić było można braki kondycyjne. Wyróżnili się Ciesielski I i Bednarowicz.

GDAŃSK 17.2 (tel. wł.) Spójnia Gdańsk — Włókniarz Łódź 33:55 (18:20). Sędziowali Fowatowski (Poznań) i Kowalewski (Warszawa).

Spójnia: Rosiukiewicz — 10, Sidorowicz — 8, Włodarski — 6, Jasiński — 5, Myszkowski — 2, Florysiak — 2. Trener Markowski I.

Włókniarz: Jańczyk — 26, Kozłowski — 10, Jabłoński — 8, Kaczmarek — 6, Wojciechowski — 3, i Wiśniewski — 2. Trener Kulesza.

W pierwszej połowie odmłodzona i mało rutynowana drużyna gdańskiej Spójni umiała dotrzymać kroku przeciwnikom. Dopiero w drugiej połowie wyszły na jaw braki kondycyjne i niedostateczna rutyna koszykarzy gdańskich nie obytych — w tak ciężkich bojach.

W odróżnieniu jednak od poprzednich zawodów rezerwy Spójni wykazały już pewien postęp. Gra obu zespołów nie stała na wysokim poziomie, ale akcje były dość szybkie.

KRAKÓW 17.2 (tel. wł.). Gwardia Kraków — Kolejarz Warszawa 48:43 (22:23). Sędziowali Ejme i Nowak (Łódź).

Gwardia: Bartik — 18, Kowalówka — 8, Krakowski — 5, Chanek — 4, Domanasiewicz — 3, Szymczyk — 3, Swoboda — 2, Grówka — 2, Mikułowski — 3. Trener Groyecki.

Kolejarz: Molda — 15, Komala —7, Ślesicki — 5, Janczak — 9, Karbowicki — 3, Łaczmarczyk — 3, Zdanowski — 1, Ochocimski, Suk. Trener Maleszewski.

Początkowo głos mieli Kolejarze, którzy w pierwszej połowie potrafili nawiązać równorzędną walkę z przeciwnikiem. Później do głosu doszli jednak gwardziści, aby pod koniec meczu panować niepodzielnie na boisku.

Kolejarze w drugiej połowie zawodów kryli znacznie gorzej, niepotrzebnie zwalniali tempo. Jedynymi pełnowartościowymi zawodnikami w tej drużynie, grającymi równomiernie od początku do końca byli Molda, Ślesicki i Jańczak.

Drużyna krakowska imponowała właśnie wyrównaniem zespołu, a pierwsze miejsce z uwagi na rozumną grę należy przyznać Kowalówce.

TABELA

1.	Spójnia Ł. (1)	14:2	856:681
2.	Gwardia Kr. (2)	10:5	717:609
3.	CWKS (3)	9:6	840:722
4.	Ogniwo Kr. (4)	9:6	653:654
5.	AZS W-wa (6)	8:8	698:751
6.	Włókniarz Ł. (7)	7:9	751:733
7.	Stal Pozn. (5)	7:9	710:726
8.	Kolejarz O. (8)	6:8	603:628
9.	Kolejarz W. (10)	5:11	732:821
10.	Kolejarz P. (9)	5:10	602:634
11.	Spójnia Gd. (11)	4:10	354:694

Zwycięstwa Spójni i Gwardii

w mistrzostwach koszykówki kobiet

WARSZAWA 17.1. Spójnia W-wa— AZS W-wa 62:35 (33:17). Sędziowali Raczyński i Zajączkowski (Łódź).

Spójnia: Rogowska — 20, Parszniak — 15, Pachlowa — 9, Kowalczyk — 8, Wojewódzka — 6, Cherynowska — 4. Urban. Trener Pachla.

AZS: Osińska — 17, Dziadkiewicz, — 8, Czopkówna — 2, Deręgowska— 2, Rossak — 2, Lewandowska B. — 2, Karbowska — 2. Trener Olesiewicz.

Akademiczki osłabione brakiem kontuzjowanych Gruszczyńskiej i Węgrzynowicz nie stanowiły dla Spójni poważniejszych przeciwniczek. Spójnia przeważała pod każdym względem od początku do końca spotkania.

Gra miała początkowo charakter chaotyczny. Podania nie trafiały do adresatek, zagrania były przypadkowe. W pierwszych minutach dały się zauważyć również w obu zespołach skłonności do nieczystej gry.

Spójnia jednak szybko opanowuje sytuację i po kilku minutach zdobywa wielką przewagę punktową (18:4 i 20:6).

Zawodniczki AZS nie załamują się jednak i grając ambitnie, doprowadzają do stanu 17:23. Ostatnie minuty przed przerwą należą znów do Spójni. Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie.

Spójnia wygrała zasłużenie, spotkanie było ciekawe, lecz nie stało na zbyt dobrym poziomie. Ze Spójni mogły zadowolić w pełni tylko Rogowska i Parszniak, nieźle zagrała również Kowalczyk.

Akademiczki wypadły na tle dobrego skonsolidowanego zespołu Spójni słabo. Wśród nich najlepiej zagrały Dziadkiewicz i Osińska.

KRAKÓW 17.2 (tel. wł.) Gwardia Kraków — Kolejarz Warszawa 43:30 (17:19). Sędziowali Festen (W-wa) i Hegerle (Kraków).

Gwardia: Kowalówka — 16. Mamińska — 12, Szeligiewicz — 7. Otolińska — 6, Łaptaś — 2, Kirschanek, Więcław. Trener Groyecki.

Kolejarz: Jaźnicka — 9, Wikarska — 7, Kamecka — 7, Piechotka — 4, Kądziołkówna — 3, Werewska, Loth. Trener Jaźnicki.

W pierwszej połowie zawodów grały Kolejarki bardzo dobrze, ale z biegiem czasu zaczęły tracić polot i spokój, a w drugiej połowie dawały się zbyt łatwo dystansować przeciwniczkom.

Wydaje się, że w równym stopniu zawodzi u nich kondycja jak i odporność nerwowa. Najmniej ulegają „wstrząsom" nerwowym Jaźnicka i Kamecka, toteż one w zespole warszawskim grały najrówniej i im należy się pierwszeństwo.

W Gwardii przesunięto tym razem ciężar ofensywy na Kowalówkę, a że wywiązała się ona dobrze ze swego zadania o tym świadczy ilość zdobytych punktów. Oprócz Kowalówki wyróżniamy jeszcze Otolińską i Szeligiewicz.

TABELA

1.	Spójnia W (1)	3:1	189:155
2.	Gwardia Kr. (2)	3:1	139:138
3.	Kolejarz W. (4)	1:3	158:168
4.	AZS W-wa (3)	1:3	161:185

Chiny Ludowe zgłoszone do Igrzysk w Helsinkach

Komitet Kultury Fizycznej Chińskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zgłosił w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim udział Chin Ludowych w Olimpiadzie Letniej w Helsinkach.

Komitet K.F. Chin Ludowych dodaje, że jest jedyną organizacją sportową upoważnioną do reprezentowania sportu chińskiego na arenie międzynarodowej w przeciwieństwie do Komitetu Sportowego klik kuomintangowskiej na Taiwanie, który nie ma najmniejszego prawa reprezentować milionowych rzesz sportowców chińskich.

*

HELSINKI. Prasa opublikowała wiadomość, że Chińska Republika Ludowa wyraziła gotowość wzięcia udziału w zawodach olimpijskich.

W związku z tym przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Otto Maier na łamach „Soumen Socialidemokratti" oświadczył, że Chińska Republika Ludowa nie może być przyjęta do Komitetu, gdyż Chiny reprezentowane są już przez przedstawiciela Kuomintangu.

Wobec takiego stanowiska Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, przewodniczący Stowarzyszenia „Finlandia — Chiny" były premier Pekkala, który jest równocześnie członkiem Fińskiego Komitetu Olimpijskiego zamieścił w dzienniku „Tuekansan Sanomat" oświadczenie, w którym stwierdza, że zaproszenie na Olimpiadę wysłane klice Czang Kai-szeka jest krokiem absurdalnym. Pekkala podkreślił, że Chiny posiadają legalny rząd, który powinien być reprezentowany w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim. Podkreślił on, że właśnie temu rządowi winno było być wysłane zaproszenie na Olimpiadę.

Uroczyste otwarcie VI Olimpiady Zimowej

Uroczystość otwarcia VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich zgromadziła w dniu 15 bm. na stadionie Bislet w Oslo ponad 30 tys. widzów.

Po odegraniu fanfar olimpijskich na stadion wmaszerowały delegacje 30 państw uczestniczących w Igrzyskach. Jako pierwsza wkroczyła drużyna grecka, ostatnia była ekipa norweska.

Na czele drużyny polskiej kroczył z flagą narodową Stanisław Marusarz. W pewnej odległości za nim szło kierownictwo, — dalej zawodnicy. Polacy świetnie prezentujący się w granatowych strojach byli przyjmowani b. serdecznie na stadionie, podobnie jak i w czasie swego przemarszu przez miasto.

Przewodniczący Norweskiego Komitetu Olimpijskiego, Simonsen, wygłosił krótkie przemówienie, poczem otwarcia zimowej Olimpiady dokonała ks. Ranghild.

Po zapaleniu znicza olimpijskiego przez narciarskiego mistrza Norwegii sprzed I wojny światowej Bergendahla odegrano hymn olimpijski, a z kolei przysięgę olimpijską w imieniu wszystkich uczestników mistrzostw złożył czołowy skoczek norweski Falkanger.

Szwajcarzy przegrali na bobslejach

OSLO 17.2 (tel. wł.) Na torze bobslejowym Frongnerseteren odbyły się konkurencje w dwójkach. Tor długości 1.507 m i różnicy poziomu 125 m ma 13 krzywizn. Zawody odbywały się dwa dni. W każdym dniu poszczególne osady miały po dwa ślizgi. O kolejności miejsc w ogólnej klasyfikacji decydował czas czterech ślizgów.

Po pierwszym dniu wysunęła się na czoło pierwsza osada Niemiec zachodnich w łącznym czasie dwóch ślizgów 2:42,0. Czas dwóch następnych osad był bardzo wyrównany: USA I — 2:44,1 i Szwajcaria I — 2:44,5. W drugim dniu kolejność czołowych osad nie uległa zmianie.

Ostateczne wyniki w tej konkurencji są następujące: 1. Niemcy zach. I — 5:24,5. 2. USA I — 5:26,9, 3. Szwajcaria I — 5:27,7, 4. Szwajcaria II — 5:29,1, 5. Francja II — 5:32,0, 6. Belgia I — 5:32,5.

Na stadionie Bislet walczą łyżwiarze

OSLO 17.2 (tel. wł.). Na stadionie Bislet odbyła się w sobotę pierwsza konkurencja w jeździe szybkiej na łyżwach — bieg 500 m. Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności, która przybyła na stadion w liczbie 30.000 widzów.

Startowało 42 zawodników, reprezentujących 14 państw.

Mistrzem olimpijskim w tej konkurencji został Henry (USA) w czasie 43,2. Wynik ten gorszy jest od rekordu olimpijskiego Norwega Helgessena, ustanowionego w St. Moritz w 1948 r. o 0,1 sek., a od rekordu świata Siergiejewa (ZSRR) o pełne 2 sekundy.

Amerykanin zwyciężył w Oslo zdecydowanie, natomiast czasy czołówki były bardzo wyrównane. Drugi był Mac Dermott (USA) — 43,9. Na miejscach od 3—5 uplasowali się w identycznym czasie 44,0 — Johanssen (Norwegia), Rudley (Kanada) i mistrz olimpijski z St. Moritz — Helgessen (Norwegia).

6 i 7 miejsce podzielili: Takabayashi (Japonia) i Elwenes (Norwegia) — obaj w czasie 44,1. Następne miejsca zajęli: — 8—9 Salonen (Finlandia) i Maarse (Holandia) — 44,2, 10. Seoftelang (Norwegia) — 44,3.

W biegu na 5.000 m zwyciężył Andersen (Norwegia) w czasie 8:10,6. Nowy mistrz pobił rekord olimpijski ustanowiony w Garmisch w 1936 r. przez Ballangruda (Norwegia) — 8:19,6. Andersen pobił wprawdzie rekord olimpijski, ale wynik ten jest o 6,9 sek. gorszy od rekordu świata ustanowionego przed miesiącem przez Mamonowa (ZSRR).

Następne miejsca zajęli: 2. Broeckman (Holandia) — 8:21,6; 3. Haugli (Norwegia) — 8:22,4; 4. Huiskees (Holandia) — 8:28,5. 5. Voort (Holandia) — 8:30,6 6. Asklund (Szwecja) — 8:30,7.

*

OSLO 17.2 (tel. wł.) Na lodowisku Jordal Amfi rozpoczęły się konkurencje łyżwiarskie w jeździe figurowej kobiet. Z 5 figur obowiązkowych odbyły się trzy. Prowadzi Altwegg (Anglia) — 486,8 pkt. przed Albricht (USA) — 476,2 i du Bief (Francja) — 475 pkt.

W niedzielę zakończono jazdę obowiązkową. Po 5 figurach obowiązkowych prowadzi mistrzyni świata Altwegg (Anglia) różnicą 41,8 pkt. przed Albricht (USA) i różnicą 62,3 pkt. przed Klopfer (USA).

Mecz na śniegu jak w hokeju

Unia—Gwardia 3:0 (0:0, 1:0, 2:0)

Dokończenie ze str. 1

nie mogli obliczyć siły podań i strzałów.

JAK W HOKEJU

A gdy przyzwyczaili się już jakoś do tych anormalnych warunków zbliżył się koniec połowy meczu przewidzianego na dwa razy po 30 minut. Ażeby dać możność wyjścia wszystkim na boisko zdecydowano, że spotkanie rozegra się tercjami. W dwóch następnych 20-minutowych częściach gry uwijało się po boisku wielu graczy w różnych zestawieniach.

Drużyny grały w składach —

Unia:

bramkarze: 1) Szymkowiak, 2) Skromny, 3) Szymkowiak.

obrońcy: 1) Bartyla, Cebula, Bomba, — 2) Banisz, Wieczorek Bomba, 3) Bartyla, Cebula, Banisz;

pomocnicy: 1) Suszczyk, Tim, 2) Grzywocz, Tim, 3) Suszczyk, Wieczorek:

napastnicy: 1) Jerominek, Trampisz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski, 2) Sobek, Jerominek Krasówka, Trampisz, Wiśniewski, 3) Wiśniewski, Cieślik, Alszer, Krasówka, Sobek.

Gwardia: bramkarze: Jurowicz.

obrońcy: 1 - 2 Gędłek, Kaszuba, Glimas, 3) Gędłek, Mamoń, Glimas;

pomocnicy: 1) Szczurek, Oprych, 2) Feluś, Oprych, 3) Feluś, Szczurek;

napastnicy: 1) Mamoń, Jackowski, Kohut, Gracz, Mordarski, 2) Kotaba, Gracz, Kohut, Patkolo, Mamoń, 3) Mamoń, Jackowski, Kohut, Patkolo, Mordarski.

PRZEBIEG GRY

W pierwszej części spotkania gra była na ogół wyrównana, z tym, że krakowianie przebywali częściej na połowie Ślązaków i stwarzali sytuacje bardziej groźne pod bramką gospodarzy.

W drugiej części nastąpiła zmiana sytuacji na korzyść Unii, co zaznaczone zostało zdobyciem ładnej bramki przez Wiśniewskiego. W trzeciej — Ślązacy byli pod bramką jeszcze groźniejsi i rezultat tym razem — dwie bramki.

Krakowianie grali na ogół w bardziej jednolitym zestawieniu Ślązacy częściej zmieniali skład i można śmiało mówić nawet o trzech zespołach Unii. Najlepszy z tych trzech był ostatni.

O drugim należy powiedzieć, że młodzież—Jerominek, Trampisz i Wiśniewski — czuła się znaczniej lepiej w towarzystwie Sobka i Krasówki niż z Cieślikiem i Alszerem, z którymi grali w czasie pierwszej pół godziny. Krakowianie grali najlepiej w pierwszym zestawieniu.

W czasie meczu nie brakło emocjonujących momentów. Parada Jurowicza przy wolnym Suszczyka z odległości 25 metrów była pierwszorzędnej jakości. Wspaniały wyskok pod nogi Mordarskiego, zademonstrował Szymkowiak. Bramka Wiśniewskiego była zdobyta z pięknego woleja z około 20 m.

Najpiękniejszą jednak sytuacją była ta, w której bramkę zdobył Sobek. Ślązak na chwilę przed tym operował na własnej połowie boiska, gdy drużynie jego groziło niebezpieczeństwo i natychmiast przeszedł do ataku. Otrzymawszy piłkę od Alszera strzelił bardzo silnie z dużej odległości obok usiłującego mu przeszkodzić wybiegiem Jurowicza.

Bardzo dobre były także wolne Suszczyka.

UWAGA NA SZCZURKA

Więcej było oczywiście momentów ujemnych. Bawienie się piłką gwardzistów mogło wyprowadzić z równowagi nawet najzagorzalszych zwolenników Celował w tym oczywiście Kohut, który miał pretensje do wszystkich partnerów, że nie potrafią grać, a zapomniał całkowicie o sobie, że jako dyrygent ataku nie umiał prowadzić kolegów.

Na zakończenie musimy zwrócić uwagę Szczurkowi. Sfaulował on kilka razy bardzo złośliwie Cieślika; było to jednak niczym w porównaniu z finałem, którego rezultatem była ostatnia bramka Ślązaków. Szczurek tak sfaulował Alszera, iż zdawać się mogło, że jesteśmy na meczu zapaśniczym (Alszer został rzucony na ziemię „ładnym chwytem").

W meczu było za dużo momentów osobistych porachunków z zeszłego roku, a incydent Szczurka był „godnym" tego zakończeniem. Radzimy naszym piłkarzom pamiętać, że mają oni przed sobą w czasie treningów i gry w barwach ośrodków zadanie podniesienia swych umiejętności piłkarskich, a nie pozbycie się konkurentów na drodze do reprezentacyjnego zespołu. Kierownicy zespołów muszą wytłumaczyć to bardziej krewkim zawodnikom, a niepoprawnych należałoby wykluczać z kadry.

Stefan Sieniarski

Dwaj młodzi marynarze o projekcie nowej Konstytucji

Bronisław Paterek

Młody uczeń Technikum Morsko-Nawigacyjnego — dawniej Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie — Bronisław Paterek jest synem małorolnego chłopa z Zaosia pow. Rozwadów. Posłuchajmy co mówi w związku z ogłoszonym projektem Konstytucji:

— Moja droga z Zaosia do Szczecina była długa i bardzo — dodaje z uśmiechem — urozmaicona.

Od dziecka marzyłem o morzu, o dalekich lądach i krajach. Pierwszy mój rejs po ukończeniu 8 klas w Rozwadowie odbyłem w Szkole Jungów w Gdyni. Po roku nauki zamostrowałem na S/S „Sołdek" jako chłopak okrętowy. Na tym, a następnie na innych jednostkach przejechałem pół kuli ziemskiej — Casablanca, Antwerpia, Buenos Aires, Manilla, Marsylia, Le Havre, Sztokholm i inne.

Te podróże pokazały mi nędzę milionów robotników w zachodnich portach. Widziałem setki arabskich żebraków w Casablanca, wśród których były dziesiątki młodych ludzi, żebrzących dlatego tylko, że nie było dla nich pracy. Widziałem dyskryminację rasową, która nie pozwala wejść Arabowi do białej dzielnicy jego własnego miasta.

To wszystko stanęło mi przed oczyma w momencie czytania projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W projekcie tym widzę ugruntowanie zdobyczy, które są marzeniem milionów ludzi Zachodu.

My uczniowie Szkoły Morskiej — dawniej uczelni praktycznie niedostępnej dla synów robotniczych i chłopskich — uczniowie, którym Państwo daje dziś wszystko, wiemy doskonale, jakie są nasze zadania na przyszłość.

Kiedyś, kiedy będziemy oficerami statków Polskiej Marynarki Handlowej, kiedy pływając pod polską banderą na dalekich morzach będziemy przyczyniać się do realizacji planów gospodarczych naszej ojczyzny, pamiętać będziemy o tym, że my właśnie jesteśmy współtwórcami Konstytucji, która nam gwarantuje prawo do nauki i pracy, wypoczynku i radości życia, których nie mieli nasi ojcowie.

Zygmunt Ziółkowski

Zygmunt Ziółkowski jest jednym z przodujących sportowców koła sportowego Technikum Morsko-Nawigacyjnego w Szczecinie. Potrafi on jednak połączyć naukę ze sportem, ponieważ jest również przodującym uczniem. V rok szkoły morskiej obecnego TMN to ostatni krok w szeroki świat — na statki polskiej Marynarki Handlowej, na które idą młode szczecińskie „wilki morskie" po ukończeniu studiów.

Pomimo 21 lat Zygmunt Ziółkowski ma już duże doświadczenie życiowe i poważny staż w Marynarce.

Jako syn biednego nauczyciela, nie mogłem dawniej marzyć o tym, że będę uczniem Szkoły Morskiej — marzyłem jednak o tym skrycie — mówi nam Ziółkowski, kiedy prosimy go o wypowiedź w sprawie projektu nowej Konstytucji. — Dzisiaj marzenia moje zrealizowały się. Po zdaniu ostatnich egzaminów przejdę na statek na praktykę.

Nie będę miał kłopotów ze znalezieniem pracy; jako członek załogi jednej z jednostek polskich będę reprezentował interesy naszego Państwa za granicą.

W moim wieku, a mam dopiero 21 lat, trudno porównywać nasze zdobycze utrwalone w projekcie nowej Konstytucji z warunkami życia w Polsce przedwojennej, jednak zdaję sobie sprawę z tego, że zdobycze te są ogromne, że nowa Konstytucja, będąc prawnym podsumowaniem tego, co już osiągnęliśmy, gwarantuje dalszy stały rozwój, którego jesteśmy świadkami i współtwórcami.

Przed rokiem byłem w Leningradzie i rozmawiałem tam z młodymi marynarzami. Dowiedziałem się od nich w jak wspaniałych warunkach uczą się i pracują. Widziałem słynny leningradzki stadion sportowy, wielkie dzieło architektury służące tysiącom sportowców. Widziałem życie obywateli radzieckich, przekonałem się o tym, że patrzą oni z ufnością w przyszłość, że są pewni dalszego rozwoju swego państwa, który gwarantuje im Konstytucja Stalinowska.

Idziemy w tym samym kierunku, w trudzie i z zapałem budujemy takie same szczęśliwe życie u nas. Nasza nowa Konstytucja utrwala osiągnięcia siedmiu lat pracy i jasno rysuje nam przyszłość.

KANADA. Minima olimpijskie lekkoatletek i lekkoatletów kanadyjskich ustalone zostały następująco: mężczyźni: 100 m — 10,7, 400 m — 48,7, 1.500 m — 3:54,8, 400 m pł. — 54,5, wzwyż — 1,90, w dal — 7,16.

Kobiety: 100 m — 12,2, 200 m — 26,0, 80 m pł. — 12,2, wzwyż — 1,55, w dal — 5,49, oszczep — 39,62, kula — 11,28, dysk — 36,57.

USA. Komitet Olimpijski USA wobec okrojonego przez rząd budżetu, ustanawia coraz wyższe minima, pragnąc w ten sposób ograniczyć liczbowo ekspedycję. Amerykanie pragną wysłać do Helsinek tylko tych zawodników, którzy gwarantują im miejsca w finałach, nie bacząc na to, że zbyt wysokie minima depopularyzują pewne dyscypliny sportu. I tak ostatnio ustalono, że minima dla lekkoatletek odpowiadają wynikom szóstej zawodniczki w finale olimpijskim z 1948 roku. A że lekkoatletyka kobieca w USA jest bardzo słaba, więc też do chwili obecnej jedna tylko zawodniczka (sprinterka Mc Nabb) uzyskała minimum. Kobieca drużyna lekkoatletyczna USA będzie więc liczyła, w najlepszym wypadku, zaledwie 10 zawodniczek. Ta liczba świadczy najlepiej o „masowości" amerykańskiego sportu.

OCZY i USZY świata

NEW HAVEN. W czasie mistrzostw uniwersyteckich w pływaniu, studenci Yale ustanowili czas lepszy od rekordu światowego w sztafecie 4x100 m st. zmiennym. Uzyskali oni wynik 2:48,3. W skład sztafety wchodzili: Thoman (grzbiet.), O'Connor (klas.) i Sheff (dow.).

PARYŻ. W okresie od 27 lutego do 1 marca r.b. odbędą się w Paryżu mistrzostwa świata w jeździe figurowej mężczyzn i kobiet. Zawody te będą rewanżem za Igrzyska Olimpijskie.

RZYM. Włoska Federacja Pięściarska zakontraktowała międzypaństwowe spotkanie z Turcją na dzień 6 kwietnia w Bari. Mecz ten da obraz przygotowań pięściarzy obu krajów do Igrzysk Letnich w Helsinkach.

WIEDEŃ. W finale hokejowych mistrzostw Austrii Klagenfurth pokonał Innsbruck 3:2.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-02 8-70-01 8-26-04 8-82-3
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20, wewn. 58
Prenumerata i kolportaż
PPK Ruch Oddział Warszawski
W-wa Srebrna 12 tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 zł kwart. — 9 — zł
półr. — 18 — zł
Konto PKO Nr 1-8008/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"

3-B-13341

Zakopane gotowe do Zimowych Mistrzostw CRZZ

W ubiegłą niedzielę, dnia 10 lutego Związkowe Zrzeszenia Sportowe zakończyły swoje centralne mistrzostwa narciarskie. Ponad 800 zawodników startowało i walczyło o prawo uczestniczenia w mistrzostwach Związków Zawodowych, które odbędą się w Zakopanem w dniach 20—24 lutego.

Wydział Kultury Fizycznej CRZZ powierzył organizację mistrzostw Zrzeszeniu Sportowemu Kolejarz. Jest to bowiem jedyne zrzeszenie, które ma silną sekcję narciarską w Zakopanem. Pozostałe bazują na innych ośrodkach.

Nadsyłanie zgłoszeń do mistrzostw CRZZ upłynęło w dniu 15 lutego. Chcąc dowiedzieć się bliższych szczegółów łączymy się telefonicznie z główną kwaterą organizatorów — lokalem ZS Kolejarz w Zakopanem. Przy telefonie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego tow. Pietrusiewicz:

— Wszystkie zrzeszenia nadesłały zgłoszenia swoich zespołów w oznaczonym terminie. Zgłoszono 253 zawodników. Ogniwo — 31 narciarzy, Kolejarz, Włókniarz i Stal po 30 a Budowlani, Górnik, Spójnia i Unia po 27.

— Czy macie zapewnione kwatery dla wszystkich uczestników?

— Tak. Szczególnie wydatną pomoc okazał nam Fundusz Wczasów Pracowniczych. Resztę kwater dostarcza Orbis i PTTK. Również sprawa wyżywienia została już załatwiona. Każdy uczestnik mistrzostw będzie otrzymywał posiłki 3 razy dziennie. Zapewniliśmy też odpowiednią kaloryczność tych posiłków.

— Jak daleko posunięte są przygotowania techniczne samych zawodów?

— Przypuszczam, że już w poniedziałek będziemy „zapięci na ostatni guzik". Muszę tu podkreślić niezwykle serdeczny stosunek dowództwa OW Kraków, które udzieliło nam daleko idącej pomocy. Dotyczy to zwłaszcza zorganizowania łączności na poszczególnych trasach oraz udzielenia środków transportowych.

— Czy program zawodów już jest ustalony?

— Tak. Otwarcie mistrzostw nastąpi w dniu 19 po południu w sali teatralnej Morskiego Oka. Uroczystość zagai przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, po czym otwarcia mistrzostw dokona przedstawiciel CRZZ. Po przemówieniu przewodniczącego sekcji narciarstwa GKKF Malczewskiego jeden z zawodników złoży ślubowanie w imieniu sportowców.

W dniu 20 o godz. 10 odbędą się sztafety 4 x 10 km. mężczyzn i 3 x 5 km. kobiet. Start i meta na stadionie pod Krokwią. O godz. 12 rozpocznie się slalom-gigant. Start znajduje się na Kasprowym, a meta na Hali Goryczkowej.

Dnia 21 na małej Krokwi odbędą się skoki do biegu złożonego, o godz. 12 bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn trasą FIS II.

Dnia 22 o godz. 10 nastąpi start do biegu na 16 km. (mężczyźni) i 8 km. (kobiety). Start i meta na stadionie pod Krokwią.

O godz. 12 delegacje ze wszystkich zrzeszeń udadzą się do Poronina, gdzie złożą hołd pamięci Wielkiego Lenina.

Dnia 23 w Suchym Żlebie na Kalatówkach rozegrany będzie slalom otwarty mężczyzn i kobiet. O godz. 18 podczas uroczystości organizowanej przez Miejski Komitet PZPR dla uczczenia rocznicy powstania Armii Radzieckiej delegacja zawodników złoży wieniec pod pomnikiem Wdzięczności dla Armii Czerwonej.

Dnia 24 o godz. 9 rano rozpocznie się bieg na 30 km. Start i meta na stadionie pod Krokwią. O godz. 12 odbędzie się na dużej Krokwi otwarty konkurs skoków. O godz. 20 odbędzie się zamknięcie zawodów, ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Regulamin przewiduje, że każde zrzeszenie może wystawić do jednej konkurencji maksimum 10 zawodników. Jeden zawodnik nie może startować w więcej niż w trzech konkurencjach.

— Jakie są warunki śniegowe?

— Ostatnie kilka dni padał śnieg, ale w sobotę nastąpiła lekka odwilż. Przypuszczamy, że dzięki temu śnieg się ułoży i warunki do rozegrania mistrzostw będą dobre.

— Czy zrzeszenia przysłały już swoje reprezentacje?

— W Zakopanem są już zespoły Kolejarza, Ogniwa, Unii i Włókniarza. Zawodnicy trenują przed czekającą ich walką o tytuły mistrzów sportu związkowego.

— Jeszcze ostatnie pytanie — kto jest faworytem opinii sportowej?

— Na pytanie to jest trudno odpowiedzieć, gdyż siły są raczej równe. Nie stawiamy na mistrzów, lecz na młodzież. Już w ubiegłym roku podczas Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń młodzi robotnicy i robotnice wykazali, że potrafią ambitnie walczyć o zwycięstwo. Entuzjazm jaki wtedy oglądaliśmy wskazywał na to, że ta młodzież z walki szybko nie zrezygnuje. Ostatnie mistrzostwa zrzeszeń potwierdziły te przypuszczenia. Podniósł się poziom narciarstwa, a jednocześnie daje się zauważyć dalszy napływ utalentowanej młodzieży. Należy przypuszczać, że już w niedalekiej przyszłości zakopiańczycy będą musieli wytężyć wszystkie siły, by utrzymać swą przodującą pozycję w biegach i kombinacji klasycznej.

Sprawdzianem poziomu sportu narciarskiego w związkowych zrzeszeniach sportowych będą mistrzostwa Polski, do których CRZZ wystawi 3 reprezentacje ustalone na podstawie wyników mistrzostw Związków Zawodowych.

(rozmowę przeprowadził Klw.)

Z drugiej zimowej Spartakiady WP

Tak zwyciężali żołnierze-sportowcy

„...Uzyskane przez was wyniki mówią, że zrobiliście poważny krok naprzód w rozwoju sportu, w podnoszeniu jego poziomu.

...Wykorzystujcie szeroko doświadczenia i nauki sportowców radzieckich, sportowców Armii Radzieckiej".

(Z przemówienia wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Stanisława Popławskiego, wygłoszonego w dniu zamknięcia II Zimowej Spartakiady WP.).



Zofia Wawrytko na starcie slalomu giganta, który odbył się na stokach Gubałówki w ramach II Zimowej Spartakiady WP

ROK 1951. MOSKWA. Na lodowisku trenowała kadra polskich łyżwiarzy, trenowały nasze zawodniczki pod okiem wielokrotnej mistrzyni i rekordzistki świata Marii Isakowej. Pod kierunkiem Isakowej trenowała Elżbieta Niemczyk.

Dwie ciemne sylwetki zawodniczek zniknęły za krzywizną toru. Wyszły na prostą, wciąż nabierając szybkości. Obok Niemczyk, ramię w ramię sunęła Maria Isakowa. W pędzie udzielała wskazówek, bezpośrednio w biegu poprawiała styl naszej łyżwiarki.

ROK 1952. ZAKOPANE. II Zimowa Spartakiada WP. Na torze przy ul. Orkana padają rekordy Wojska Polskiego i Polski. Bije je Elżbieta Niemczyk — utalentowana zawodniczka CWKS.

— Elżbieta Niemczyk w biegu na 500 m kobiet ustanowiła nowy rekord WP — 56,6 — dalsze słowa spikera zagłusza huragan oklasków.

...Niemczyk Elżbieta... 1.000 m... nowy rekord WP i Polski — 1:57,6 — 245,35 pkt. — notują pospiesznie dziennikarze sportowi.

Arkusz papieru zapełnia się szybko czarnymi znakami. Czcionki maszyny utrwalają wyniki ostatniego dnia zawodów. Bilans rozgrywek hokejowych, konkurencji narciarskich, ostatnie wyniki z toru łyżwiarskiego.

— 500 m kobiet: 1) Elżbieta Niemczyk CWKS — 54,9 (nowy rekord Polski i WP).

— 1.500 m kobiet: 1) Elżbieta Niemczyk CWKS — 2:54,5 (nowy rekord Polski i WP)... próby pobicia rekordów Polski zakończyły się pełnym sukcesem — palce maszynistki przebiegają szybko po klawiszach małej „Eriki".

*

Bilans zawodów w jeździe szybkiej na lodzie przedstawia się wspaniale. Po raz pierwszy chyba w historii naszego sportu, na lodowisku zakopiańskim ustanowiono 10 rekordów WP i 6 rekordów kraju. Bilans 3-dniowych walk łyżwiarzy — to 16 wyników, które zostały wpisane na listy rekordów WP i Polski. Pięć z nich ustanowiła Elżbieta Niemczyk, a resztę...

Szczepański CWKS — 500 m mężczyzn — rek. WP (47,7),
Kalbarczyk CWKS — 1500 m mężcz. — rek. WP (2:33,6),
Kalbarczyk CWKS — 1500 m mężczyzn — rek. WP (20:17,5),
Rawski CWKS — 5000 m mężczyzn — rek. WP (9:34,9),
sztafeta męska CWKS 4x1500 m — rek. Polski i WP (10:43,3),
sztafeta kobieca CWKS 4x1000 m — rek. Polski i WP (8:48,4).

*

Błyskawiczny wypad Lotników został natychmiast zlikwidowany przez wspaniale grającą obronę Krakowa. Przy krążku znalazł się Jeżak, minął tuż przy bandzie Bielińskiego i z kilku metrów ulokował krążek w siatce Lotników. Do końca ostatniej tercji brakowało jeszcze 4 sek. Gwizdek. Poważny kandydat na mistrza — drużyna Wojsk Lotniczych schodzi z lodowiska pokonana. Tak zakończyły się rozgrywki grupy B w hokeju II Zimowej Spartakiady WP.

*

...Mistrzem WP na r. 1952 została drużyna OW Kraków. Krakowianie w tegorocznych rozgrywkach hokejowych pokazali, że są najlepszym zespołem wojskowym, któremu żaden, z pozostałych okręgów nie był w stanie poważniej zagrozić.

Najlepiej mogą świadczyć o tym wyniki. Wygrane Krakowa z Lotnikami 16:1, porażka Warszawy 18:0, pogrom hokeistów OW Bydgoszcz 16:0.

Finały. Na lodowisku stanęły: zespół Krakowa i zeszłoroczny mistrz WP — drużyna OW Wrocław. I znów 2-cyfrowe zwycięstwo krakusów. OW Kraków „rozniósł" mistrza Spartakiady — 13:2. Turniej hokejowy zakończony. OW Kraków na pierwszym miejscu, po samych sukcesach, 2-cyfrowe wyniki... stosunek bramek 46:3!

*

W loży honorowej zasiadł Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Stadion pod Krokwią wypełniony jest po brzegi wielotysięczną publicznością. Wysoko nad trybunami trzepoczą na wietrze czerwone i biało-czerwone flagi.

Na rozbiegu ukazała się ciemna sylwetka zawodnika. Skulony przysiadł na deskach, nabierając jak największej szybkości.

— Skacze Jan Kula, CWKS — popłynęły z głośników słowa spikera, aby za chwilę dodać: ...skoczył 69,5 metra!

*

Konkurencje narciarskie II Zimowej Spartakiady WP były właściwie pojedynkiem najlepszych zawodników OW Kraków — CWKS. Zaciętą walkę między tymi dwoma zespołami widzieliśmy na trasie biegu 18 km, na zboczach Gubałówki, gdzie rozgrywano slalom-gigant i slalom specjalny kobiet.

Zwycięzca „18-tki" — Styrczula CWKS musiał z siebie dać maksimum wysiłku, by zepchnąć na drugą pozycję ambitnego zawodnika Krakowa — Rubisia. Najlepsza zawodniczka Krakowa Bulżanka nie mało kłopotów sprawiła w slalomie Wawrytko Zofii czy Rój — czołowym narciarkom CWKS i kraju.

Inaczej sytuacja przedstawiała się w skokach. Tu Kraków nie był najgroźniejszym zespołem CWKS. Kuli zagroziło poważnie tylko dwóch skoczków z Warszawy i Bydgoszczy, a to Furman i Kowalski. I mało brakowało, szczególnie w konkursie otwartym, aby popularny Jasio Kula pożegnał się z pierwszym miejscem. Kowalski to wielki talent, który za rok z pewnością wejdzie do czołówki polskich skoczków. To samo można powiedzieć o Furmanie. Ci dwaj zawodnicy już dzisiaj przedstawiają wysoką klasę, a gdy popracują nad stylem, to rekord Krokwi może znaleźć się w poważnym niebezpieczeństwie.

*

Na zboczach małej Krokwi spora gromadka widzów. Na stanowisku znajduje się Bagłajewski. Muszka pistoletu pokryła sam środek tarczy, po chwili lekko zniżyła się...

Umysł pracuje dokładnie, spokojnie. Ręka nie zadrży. Palce powoli, ściągają język spustowy. Suchy odgłos wystrzału...

— Oficer Bagłajewski (Inst. Centr. MON) w strzelaniu z pistoletu wojskowego do wieloboju oficerskiego uzyskał 39 pkt. — czytamy w Biuletynie I Dnia Spartakiady.

Sala gimnastyczna przy ul. Orkana. Tu odbywają się konkurencje gimnastyczne, wchodzące w skład wieloboju oficerskiego. Zeszłoroczny wicemistrz Bagłajewski ćwiczy na poręczach. Najgroźniejszym rywalem jest Koska (OW Kraków).

I znów stadion Zimowy pod Krokwią. Za chwilę pierwsi zawodnicy wpadną na metę 10 km biegu, wchodzącego w skład wieloboju oficerskiego. Najlepszy czas uzyskał Zięba OW Kraków — 46,24, trzeci jest... Bagłajewski — 51,56. W punktacji indywidualnej zwycięża Bagłajewski — 8,5 pkt.

Tak wyglądała droga oficera Bagłajewskiego do tytułu mistrza WP w wieloboju oficerskim. Droga była ciężka, silny zespół Krakowa miał doskonałych zawodników.

Wynik uzyskany przez Bagłajewskiego jest lepszy od rezultatu zeszłorocznego mistrza Jekubika, który osiągnął 9 pkt.

*

Śnieg bije prosto w twarz. Przy małej radiostacji skulona postać żołnierza. Zaczerwienione od zimnego wiatru oczy bacznie obserwują najcięższy odcinek „osiemnastki". Pod żołnierskim płaszczem, na kieszeni munduru wisi odznaka: wzorowego „łącznościowca".

Kapral Szymkiewicz Edward sprawnie wyszukuje w eterze fale swojej radiostacji. Kapral Szymkiewicz melduje: — Numer 24 minął punkt kontrolny, 20 m za nim...

Stadion Zimowy pod Krokwią. Przez głośniki publiczność dowiaduje się o przebiegu walki na trasie biegu 18-tki. Wie, że numer startowy 24 minął przed chwilą punkt kontrolny, że 20 m za nim...

*

Ich nazwiska nie znajdują się na listach pobitych rekordów WP, czy kraju, ich wysiłek nie został nagrodzony hucznymi oklaskami zebranych na trybunach tłumów.

Kpr. Szymkiewicz, Chojnacki, Wezylkowski — to nieznani nikomu bohaterowie II Zimowej Spartakiady WP.

Dni i noce, przez cały czas, przez 4 dni zaciętych walk na torach, lodowiskach i trasach czuwał pluton łączności.

Łączność „grała". Na żadnej imprezie krajowej nie działała tak sprawnie jak w dniach II Spartakiady WP, „grała", bo w Zakopanem znajdowało się więcej takich żołnierzy, jak Szymkiewicz, Chojnacki czy Wezylkowski. Wzorowi łącznościowcy zdali egzamin na piątkę!

Ryszard Zgórecki

korespondenci terenowi donoszą

Sportowa brygada traktorzystów powstała w powiecie wolsztyńskim

Dobrym przykładem właściwego ustosunkowania się do spraw kultury fizycznej jest kierownictwo PGR Obra w powiecie wolsztyńskim. W gromadzie Obra, zamieszkałej przez robotników rolnych i małorolnych chłopów, sport ruszył na dobre. Do LZS przy PGR Obra wstępuje coraz więcej członków. Na ostatnim zebraniu wyborczym sportowcy LZS Obra wybrali do swojej rady m. in. dyrektora PGR, Kazubskiego.

Kierownictwo PGR docenia znaczenie rozwoju k.f. dla podniesienia wyników produkcyjnych. Dyrektor PGR m. in. wyznaczył dla LZS 2 ha ziemi pod budowę najbardziej wzorowego boiska wiejskiego w powiecie.

Dzięki właściwie postawionej współpracy i opiece PGR, LZS Obra rozwija się i ma coraz lepsze wyniki w pracy.

Członkowie LZS Obra zorganizowali pierwszą w pow. wolsztyńskim sportową brygadę traktorzystów. W skład tej brygady wchodzą przodujący traktorzyści i zetempowcy: Ptak, Pigla, Pawliczak, Domagalski, Orwat i Helik. Traktorzyści brygady sportowej zdobyli już w ub. roku odznakę SPO. Obecnie brygada sportowa LZS Obra pomaga w młócce zimowej PGR-om na terenie woj. szczecińskiego.

Należałoby życzyć sobie, aby podobny stosunek do sportu był również w PGR Gościeszyn leżącym przecież w tym samym powiecie.

K. H. Obra

Po wyborach sportowcy PZWANN pracują lepiej

Jeszcze przed kilkoma miesiącami w PZWANN w Toruniu ze sportem było bardzo źle. Zarząd Koła Sportowego Stali przy PZWANN nie pracował należycie, nie potrafił zainteresować robotników sportem i zorganizować ich w swych szeregach. Jedynym żywotnym ogniwem koła była sekcja piłki nożnej, która pracowała rzetelnie w rezultacie zdobyła w 1951 roku mistrzostwo kół sportowych Torunia.

Dopiero po reorganizacji koła i wyborach, gdy przewodniczącym został kol. Chmielewski, a w skład rady weszli energiczni i aktywni sportowcy, zaniedbany dotychczas odcinek sportu w PZWANN ruszył z miejsca. Obecnie pracuje już aktywnie kilka sekcji koła, a dalsze są w organizacji. Na szczególne wyróżnienie zasługują: sekcja tenisa stołowego, gier sportowych i szachowa oraz nowopowstałe: motorowa i bokserska. Treningi odbywają się regularnie raz w tygodniu w hali sportowej.

Obecnie sekcja gier sportowych przygotowuje się intensywnie do turnieju siatkówki o puchar CRZZ, planując wystawienie 5 drużyn seniorów, jedną drużynę żeńską i dwie juniorów. Sekcja szachowa przeprowadza rozgrywki o mistrzostwo PZWANN.

Słabo rozwija się jeszcze sekcja lekkoatletyki, zrzeszająca tylko 68 członków.

Ilość zdobytych odznak SPO wynosi zaledwie 27, co jest niewystarczające, jak na możliwości załogi i dlatego rada koła postawiła sobie jako podstawowe zadanie na rok 1952, zdobycie 200 odznak.

Duże możliwości rozwoju ma sekcja motorowa pod kierownictwem inż. Godziszewskiego, licząca 22 członków. Członkowie sekcji nakreślili sobie ciekawy plan wycieczek, który niewątpliwie będzie zrealizowany. Nad sprawnością sprzętu motorowego czuwa warsztat naprawczy prowadzony przez kol. Kleina.

W swej pracy koło sportowe Stal boryka się z licznymi trudnościami. Poważnym kłopotem dla rady koła jest niesprawiedliwy rozdział sprzętu sportowego, przydzielanego przez Zarząd klubu Stal. Zarząd klubu mieści się przy Fabryce Wodomierzy i dlatego może rozdzielając sprzęt faworyzuje koło sportowe znajdujące się przy tym zakładzie.

Janusz Jurowicz
PZWANN Toruń

Źle pracują sportowcy Włókniarza Zbąszyń

ZKS Włókniarz Zbąszyń w ciągu 1951 roku wykazał bardzo małą żywotność. Najsłabiej w pracy klubu przedstawia się zdobywanie odznak SPO. Członkowie Włókniarza Zbąszyń nie zdobyli dotychczas ani jednej odznaki SPO i BSPO. Niektórzy sportowcy zdali wprawdzie po kilka norm, ale na tym się skończyło. Dzieje się tak z winy Rady Okręgowej Włókniarza i PKKF, które nie dopilnowały, aby członkowie Włókniarza Zbąszyń włączyli się do akcji SPO i wykonali swój limit. Przede wszystkim jednak zawinili sami sportowcy, bo na zebraniach nie poruszali zagadnień SPO i całkowicie zaniedbali zdobywanie odznaki.

Pewne osiągnięcia ma sekcja lekkoatletyczna klubu. Lekkoatleci startowali w ub. sezonie 3 razy i wykazali dobre przygotowanie, gdyż trenowali, mimo trudności przez cały rok. Również mają się czym pochwalić szachiści; w grudniu zorganizowano mistrzostwa szachowe, które zgromadziły 24 zawodników i wykazały dobry poziom. Piłkarze natomiast wypadli słabiej: rozegrali zaledwie kilka spotkań o mistrzostwo powiatu, a parę oddali walkowerem.

Przyczyną słabych wyników sportowców był brak systematycznych treningów i odpowiedniego trenera, który pokierowałby zawodnikami. Również i na tym odcinku Rada Okręgowa Włókniarza nie zaopiekowała się klubem.

Budzimy więc sportowców Włókniarza Zbąszyń i oczekujemy, że przy pomocy i kontroli Rady Okręgowej i PKKF zła sytuacja w kole, a szczególnie na froncie SPO, zmieni się radykalnie i szybko.

Jan Piaskowy, Zbąszyń

Odpowiedzi Redakcji

Mieczysław Wiśniewski, Kocborowo. — 1) Nie. 2) W Igrzyskach Olimpijskich mogą startować tylko amatorzy. 3) Jednolity Kalendarz Imprez Sportowych na rok 1952 nie wyszedł jeszcze z druku.

Jerzy Malinowski, Wrocław — Bokserzy Zagórski i Rodak wycofali się z czynnego życia sportowego.

Henryk Bielewski, Ruda — Huta — Podajemy Wam tytuł podręcznika do uprawiania boksu: „Boks dla juniorów" Gradopolowa, tłumaczenie z rosyjskiego. Dostaniecie tę książkę w każdej księgarni „Domu Książki" lub możecie zamówić ją listownie w Domu Książki W-wa, ul. Wiejska 14.

Władysław Szymański PGR Sztutowo — Kolarz Kapiak jest w dalszym ciągu czynnym zawodnikiem.

Zbigniew Pawlikowski, Radość — 1) Na Olimpiadzie londyńskiej Polska zdobyła tylko 1 brązowy medal (Antkiewicz, boks). 2) Rekord świata w skoku o tyczce wynosi 477 i należy do Warmerdama (USA).

Cztery rekordy Polski ustanowili łyżwiarze CWKS

ZAKOPANE 13.2. Dla uczczenia Projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kadra łyżwiarska CWKS zobowiązała się do pobicia rekordów Polski w sztafetach 4 x 1.500 m, 4 x 1.000 m kobiet, Niemczykówna zobowiązała się ustanowić nowe rekordy na 500 i 1.500 metrów.

W dniu 13 bm. łyżwiarze CWKS wykonali swe zobowiązanie ustanowiając 4 nowe rekordy Polski.

W biegu na 500 m Niemczykówna uzyskała czas 54,9 a na 1.500 m — 2:54.5.

Sztafeta męska CWKS na dystansie 4 x 1.500 m (Lewandowski K., Rawski, Szczepański, Kalbarczyk) — 10:43,3 a sztafeta kobieca na dystansie 4 x 1000 m (Wolska K., Skrzetuska, Wujak, Niemczykówna) — 8:48.4.

Z raidowych doświadczeń (2)

Na zakopiańskiej trasie Nr 21

W tej chwili otworzyły się drzwi i na progu stanął nie kto inny, jak sam Jurek.

Rzuciliśmy się nań z dzikim okrzykiem radości. — Jesteś nareszcie!

Ten w pierwszej chwili spojrzał ze zdziwieniem na nasze ożywione twarze, wreszcie, po dłuższym momencie zorientował się, że to tylko on jeden jest powodem tej radosnej manifestacji. Od razu też poczuł się prawdziwym bohaterem; zaczął opowiadać i już tego wieczoru nie zabrakło całej grupie tematów do poduszki. Jurkowe przygody były na ustach wszystkich.

Ale te przygody nie były znów tak bardzo wyszukane. Jurkowi po prostu puszczały linki, stale musiał hamować, przy tym trochę poharatał ubranie — w sumie zjazd trwał bardzo długo. Wszystko zakończyło się więc szczęśliwie i tylko nasza grupa dostała porządną i słuszną naganę od kierownictwa. W duchu każdy z nas rozważał — co by było, gdyby Jurkowi naprawdę stało się coś poważniejszego?

Wypadek ten był dla nas nauczką na przyszłość, że nie wolno nigdy zostawić samego narciarza na trasie, a z chwilą gdy ktoś zaginie, należy natychmiast dać znać do najbliższego punktu PTTK (był wtedy na Kuźnicach) czy Pogotowia.

II etap — Kalatówki — Kuźnice — droga pod Reglami — dol. Strążyska — Grzybowiec — Przysłop Miętusi — dol. Miętusie — dol. Kościeliska — Ornak.

Tutaj opowiemy: 1. o współpracy między zespołami, 2. o konieczności równomiernego rozłożenia sił.

1 Od godz. 8,30, co 5 min. wypuszczano drużyny z Kalatówek w dalszą drogę. W sumie na trasie „21" zespołów było 12. Dwie godziny przed nami wyruszyła ponadto specjalna ekipa, która miała przecierać trasę.

Tymczasem całe towarzystwo, tj. 12 drużyn i ekipa „przecieraczy" spotkało się już w dolnych partiach stoku Grzybowca — a więc na początku najcięższego odcinka etapu. Śnieg był bardzo duży, torowanie drogi szło opornie, przy tym stok był stromy i wysoki.

Perspektywy zatem nie różowe. Już jest po dziesiątej, a tu przed nami długa i ciężka droga. Trzeba będzie stale czekać na przetorowanie szlaku, nim się dostaniemy na szczyt — to już będzie późna godzina. Słowem humor zaczął się psuć.

Wszyscy więc gadali, biadolili, ale nikt jakoś pierwszy nie kwapił się naprzód. Bo to wiadomo, pierwsze zespoły będą miały najciężej.

— A myśmy już wczoraj przecierali w drodze na Karczmisko — tłumaczyła się każda zagadnięta drużyna.

Stoimy więc tak wszyscy i czekamy nie wiadomo na co, aż tu nagle poderwali się nasi znajomi z zakopiańskiego noclegu — Ślązacy z Zabrza. Nie darmo ich kierownik Zb. Szczygielski nosi na piersi order przodownika pracy. — A jak przodować to przodować wszędzie — również i na trasie narciarskiej.

— Na co czekacie — na gwiazdkę z nieba? — zapytał. — My już idziemy — Gerda naprzód. — I cały zespół wśród ogólnych oklasków wyprzedził inne, przecierał ślady, nadawał tempo. Wśród grupki chłopaków uwijały się dwie hoże dziewczyny, zawstydzając innych mężczyzn swoim zapałem, siłą, kondycją.

Za Ślązakami ruszyli wszyscy ochoczo. Ktoś zaczął deklamować „Razem młodzi przyjaciele" i rzeczywiście to „razem" od razu zdało swój egzamin. Zdało ono swój egzamin zresztą nie tylko na stokach Grzybowca, czy na trasie „21", zdało ono swój egzamin wśród wszystkich drużyn na całym raidzie. Bez tej współpracy, bez tego „razem" wiele zespołów, wielu ludzi, nie dałoby rady ukończyć imprezy — a tak przyniosła ona naprawdę piękne rezultaty.

Na Grzybowcu za Ślązakami poszła reszta, zmieniali się prowadzący, silniejsi pomagali podchodzić mniej sprawnym — tu kogoś podnoszą, tam pożyczają smar, tam podpierają narty, pocieszają, rozgrzewają, rozśmieszają itd. itd., aż trudno opisać.

Gdyby ktoś z boku obserwował to podejście pod górę, nie rozróżniłby poszczególnych zespołów, lecz widziałby jedynie długi 90-osobowy sznur ludzi, tworzący jeden wspólny obraz.

Na marginesie wspomnieć musimy, o niezastąpionej roli fok na takim podejściu. Właśnie Ślązacy byli m. in. w nie zaopatrzeni. Z fokami można iść prosto pod najtrudniejsze wzniesienie i po b. dużym nawet śniegu; oszczędza się przy tym czas, a przede wszystkim siły i zdrowie. Dlatego — turyści narciarze — nie wybierajcie się bez tego sprzętu na wędrówki.

2 Po pierwszym etapie nabrałam wiary we własne siły. Toteż w Kuźnicach zaczęło mnie ponosić. Byle na przedzie. Krzyczałam na resztę, że marudzą. Nie zważałam na zbawienne rady udzielane na punktach kontrolnych, aby oszczędzać siły. Słowem, zgrywałam bohatera na całego.

Grzybowiec przetrwałam szczęśliwie. Ale gorzej już było na zjeździe. Masowy zjazd 90 osób, gdy się do tego słabo jeździ, gdy droga jest wąska — to gwarantowane kilkanaście upadków, to zderzenia, koziołki, przeskoki, w ogóle wszelkiego rodzaju możliwe ewolucje ekwilibrystyczne. Przy tak kopnym śniegu upadki — to głupstwo — ale gorzej z podnoszeniem. Trzeba się było po prostu wykopywać z puchu. Ja np. miałam wypadek, że przez 5 minut na miejscu przewrócenia nie mogłam doszukać się kijka w śniegu (a to nie igła od szycia).

Taka „kopna robota" — nieco denerwuje — a do tego mijają człowieka inni narciarze. Na usta cisną się wtedy słowa „błogosławieństwa".

Do dol. Kościeliskiej zjechałam w roli zmęczonego bałwana — naturalnie śnieżnego.

I w tej roli idąc na Ornak trudno już było utrzymać prymat w grupie, trudno było rwać do przodu. Odwrotnie, drogą kontrastu znalazłam się na samym końcu, w tyle; wszyscy mnie mijali — a duch byłego bohatera zżymał się, usta miotały niesportowe przekleństwa, a koledzy pękali ze śmiechu, złośliwie przygadując, że na nartach trzeba planowo podchodzić do zagadnienia, i na dłuższych dystansach nie stosować sprintu, bo zamiast na bohatera, wychodzi się na takiego właśnie jak ja, śniegowego bałwana.

No — ja się obraziłam, ale czy przypadkowo nie mieli oni racji? **K. Malinowska** (D.c.n.).

Co to znaczy kompleks GTO
i jaką rolę spełnia w radzieckiej kulturze fizycznej

— Coś za łatwo im poszło. Jeszcze w listopadzie mieli wykonane zaledwie 25% planu SPO, a już w pierwszych dniach grudnia zameldowali o przekroczeniu zadań o całe 15%.

Ile razy tego rodzaju wątpliwości mieli działacze komitetów kultury fizycznej przy zatwierdzaniu wyników pracy poszczególnych ogniw naszego sportu w zakresie zdobywania odznak SPO? Jak tu sprawdzić czy wszystko było w porządku, czy ilość miała pokrycie w jakości?

Sposób na sprawdzenie naszych osiągnięć na polu SPO znaleźliśmy w czasie pobytu polskiej delegacji sportowej w Zw. Radzieckim, gdzie prowadzi się nadzwyczaj ścisłą kontrolę wartości i prawidłowości uzyskanych norm GTO.

Jak to sprawdzanie odbywa się w ZSRR?

Bardzo prosto. Do Komitetu wpływa wniosek o przyznanie odznaki GTO grupie kilkudziesięciu członków jakiegoś ogniwa sportowego. Spośród tych kilkudziesięciu wybiera się kilku lub kilkunastu i daje się im do powtórnego wykonania 3 próby (2 obowiązkowe i 1 dowolna). Jeśli zdali — wszystko w porządku. Jeśli nie, zaczynamy od początku. Znów 3 próby (znów 2 obowiązkowe i 1 dowolna), ale nie te same co przy pierwszym egzaminie kontrolnym. Jeśli i tym razem kandydaci na znaczkistów zawiedli to znaczy, że coś jest nie w porządku i w stosunku do winnych przekroczenia należy wyciągnąć konsekwencje.

Taka wyrywkowa kontrola daje doskonałe rezultaty.

Przy egzaminie kontrolnym kandydatów na znaczkistów II stopnia nie ma już wyboru. Tu próbnemu egzaminowi poddawani są przez komisję wszyscy. Próba sił odbywa się tak samo jak przy odznace pierwszego stopnia — powtarzaniem 3 norm (2 obowiązkowe i 1 dowolna).

Te egzaminy odbywają się najpóźniej w 15 dni po złożeniu dokumentów o przebiegu zdawania norm w Komitecie KF.

GTO KIERUJĄ SPOŁECZNICY

Kto zajmuje się tą pracą? Przy każdym komitecie kf istnieją społeczne komisje GTO. Komisje te mają na celu nie tylko przeprowadzenie kontrolnych egzaminów, ale zadaniem ich jest kierowanie pracami wszystkich komisji GTO przy kołach sportowych. Kontrolują więc one systematycznie jakość przygotowania zdających normy, kontrolują przebieg akcji, wykonanie planu, sprawozdawczość itp. zagadnienia.

Całość prac związanych z kompleksem GTO spoczywa na aktywie społecznym. W każdej sekcji sportowej istnieje komisja GTO, która zajmuje się zagadnieniami odznaki po linii tej gałęzi sportu, w jakiej pracuje. A więc dla przykładu wszystkimi sprawami związanymi ze zdawaniem norm lekkoatletycznych zajmują się komisje GTO przy sekcjach lekkoatletyki w komitetach kf.

Jest to związane nie tylko z tym, że zdobywanie norm GTO odbywa się w ramach zawodów, jest to związane przede wszystkim ze zrozumieniem doniosłego zadania, jakie ma do spełnienia GTO w wychowaniu obywatela Związku Radzieckiego. Społecznicy pracują z olbrzymim poświęceniem, zdając sobie sprawę, że spotyka ich wielki zaszczyt pracy przy podnoszeniu sprawności fizycznej narodu budującego komunizm.

Tomasz Lempart
Sekretarz ZG ZS Gwardia

KOMPLEKS GTO

Wielokrotnie spotykaliśmy się u nas z pojęciem — kompleks GTO. Wyobrażaliśmy sobie, że pod słowem kompleks rozumieć należy całokształt zagadnień GTO, a nie rozumieliśmy właściwego znaczenia tego słowa.

Aby je jaśniej zrozumieć musimy się cofnąć trochę pamięcią wstecz i przypomnieć słowa twórcy pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — genialnego W. Lenina. Powiedział on:

Kraj nasz potrzebuje milionów ludzi silnych, zdrowych, cieszących się życiem. Do nich należeć będzie przyszłość.

Odznaka Gotów do Pracy i Obrony wprowadzona z inicjatywy Komsomołu stała się wcieleniem wskazań Lenina w dziedzinie kf. Jej celem jest wszechstronne wychowanie fizyczne obywatela, jako nierozłącznej części ogólnego wychowania zdrowych, silnych, cieszących się życiem, odważnych budowniczych komunizmu, którzy w razie potrzeby gotowi będą do obrony socjalistycznej Ojczyzny.

GTO zbudowane jest na zasadach postępowego, wszechstronnego rozwoju fizycznego. Pierwszym stopniem kompleksu jest BGTO — bądź gotów do pracy i obrony — odznaka wprowadzona dla chłopców i dziewcząt w wieku 14—15 lat. Ma ona zabezpieczyć prawidłowy rozwój fizyczny młodzieży, wciągnąć ją do systematycznego zajęcia się sportem. BGTO zdobywa młodzież szkolna w szkołach podstawowych i zawodowych.

Dla młodzieży szkolnej klas wyższych — 9 i 10 oraz dla pracujących mamy dalszy stopień kompleksu postępowego wychowania fizycznego — GTO I stopnia. Każdy uczeń, kończący szkołę średnią ogólnokształcącą czy zawodową, musi posiadać znaczek GTO I stopnia.

Dalszy ciąg kompleksu GTO to odznaka II stopnia. Zdobywanie norm II stopnia jest zadaniem młodzieży akademickiej i tych pracowników, którzy rozpoczęli pracę ukończywszy szkołę średnią.

Zdobycie norm II stopnia zapewnia najwyższy stopień wszechstronnego przygotowania fizycznego obywateli radzieckich, daje możność wkroczenia na drogę kariery sportowej — specjalizacji w którejś gałęzi sportu, dostania się w szeregi zawodników sklasyfikowanych.

Oczywiście zachodzą i takie wypadki, że młodzi zawodnicy, weźmy choćby dla przykładu znaną dobrze w Polsce Nadzię Hnykinę czy Irenkę Turową, które gdy zdawały normy BGTO osiągały wynik klasy mistrzowskiej. To ich wcale nie zwalniało od dalszej pracy w kompleksie GTO.

I dzięki takiemu postawieniu sprawy nie spotkamy się w Związku Radzieckim z takim faktem jaki miał miejsce z jednym z naszych mistrzów sportu. Miał on na swym koncie wiele sukcesów na całym świecie, a nie umiał pływać, do czego przyznał się z wielkim wstydem, gdy przyszło mu zdobyć SPO.

SEKCJA OGÓLNEGO PRZYGOTOWANIA

W pierwszej części naszego artykułu powiedzieliśmy, że pracą w kompleksie GTO kierują społecznicy. Najniższą formą organizacyjną tych społecznych komórek są sekcje ogólnego przygotowania, spotykane w kołach sportowych przy zakładzie pracy lub też na bazach (parki kultury, domy pionierów, stadiony). W tych sekcjach przygotowuje się ich członków do zdobywania GTO. Sekcje ogólnego przygotowania w kołach sportowych działają na równi z innymi sekcjami (lekkoatletyczna, bokserska, piłki nożnej).

Obserwowaliśmy pracę sekcji ogólnego przygotowania ze szczególnym zainteresowaniem. Zdajemy sobie bowiem sprawę z ich doniosłego znaczenia.

Zanim wprowadzimy w pełni wzory radzieckie — zdobywanie BSPO i SPO w szkołach średnich i stopniowo na wyższych uczelniach — główny ciężar pracy spoczywać będzie na sekcjach ogólnego przygotowania.

NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI

Po obserwacji i dokładnym zapoznaniu się z zagadnieniami GTO w naszej pracy na odcinku SPO będziemy starali się jak najszybciej:

1) oprzeć całość zagadnień kf i sportu na systemie SPO;

2) zmniejszyć ilość norm (GTO — 9);

3) zwiększyć skalę norm do wyboru (wprowadzić tu większą ilość gałęzi sportu);

4) uprościć dokumentację;

5) całość pracy powierzyć aktywowi społecznemu (wszystkie sekcje fachowe GKKF powinny pracować po linii SPO, odpowiednie sekcje powinny organizować wszystkie imprezy masowe, wieloboje GTO, w pracy wyszkoleniowej wszystkich sekcji szeroko uwzględnić bazę SPO).

To są pierwsze wnioski jakie nasuwają się z wszechstronnych obserwacji, jakie poczyniliśmy dzięki życzliwości naszych przyjaciół z Kraju Rad.

TAK BYŁO...



...TAK JEST



Ten młody, wychudzony żebrak z pierwszego zdjęcia zrobionego w 1934 r. w Krakowie zarabiał na życie, zarabiał na chleb demonstrowaniem ćwiczeń gimnastycznych, które nie dawały mu ani zdrowia ani siły. Jego rówieśnicy z Młodzieżowego Domu Kultury (poniżej) zdobywają w r. 1952 pełną sprawność fizyczną, aby tym lepiej pracować dla dobra swej ludowej ojczyzny

Siatkarki Kolejarza Gdańsk zdobywają Puchar
Słaby poziom trzydniowych rozgrywek

GDAŃSK 17.2 (tel. wł.). Trzydniowe finałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce zakończyły się sukcesem siatkarek Kolejarza Gdańsk, które nie przegrały ani jednego spotkania tracąc tylko dwie partie. Następne miejsca zajęły siatkarki Unii Łódź, AZS W-wa i Spójni W-wa.

Poziom 6 rozegranych spotkań, które były przeglądem naszych czołowych zawodniczek, przygotowujących się już do mistrzostw świata w Moskwie, nie wypadł niestety pomyślnie. Oprócz kilku siatkarek, które zadowoliły częściowo tylko indywidualnie, czwórka startujących drużyn zaprezentowała się b. słabo. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego dnia rozgrywek, gdyż w dwóch następnych dało się zauważyć już pewną poprawę, daleką jednak jeszcze do tego, aby wystawić zespołom pełną notę dostateczną.

Oprócz braków technicznych i taktycznych siatkarki nasze wykazały brak ruchliwości, serca do walki i miały momenty kompletnego załamywania się. Np. kilkakrotnie jedna z drużyn, prowadząc w partii już 14:7, potrafiła partię tę przegrać do tych 14 pkt., i to nie wskutek dobrej gry przeciwniczek, ale przez brak własnej koncentracji i wprost szkolnym błędom.

Jednak wszystkie drużyny jak i niektóre zawodniczki miały przebłyski dobrej gry, zdradzające ich duże możliwości, godne dwukrotnych wicemistrzyń Europy. Były to jednak tylko przebłyski.

Końcowa klasyfikacja rozgrywek odpowiada właściwie aktualnej formie drużyn, należy tu jednak dodać, że Spójnia ostatni swój mecz z AZS grała bez Wojewódzkiej i Rogowskiej, które wyjechały do Warszawy na spotkanie koszykówki.

Najlepszymi zawodniczkami turnieju były Tomaszewska, Kubiakówna, Wojewódzka, Zakrzewska, English, Hajecówna, Szczawińska, Welsyng i Candryk.

Najciekawszym meczem było spotkanie Unia Łódź — AZS W-wa, które obie drużyny, mimo licznych braków, rozegrały w szybkim tempie i z dużą ambicją.

Z gdańskiego turnieju należy w dalszym etapie przygotowań do mistrzostw świata wyciągnąć odpowiednie wnioski, które by pozwoliły naszym siatkarkom osiągnąć na właściwy okres jak najlepszą formę. Do tematu tego, jak i do samego turnieju w Gdańsku, jeszcze powrócimy.

WYNIKI — w kolejności rozegranych spotkań — po dwa dziennie:

Kolejarz Gdańsk — AZS W-wa 3:0 (15:5, 16:14, 16:14): sędziował Kowalewski (W-wa).

Unia Łódź — Spójnia W-wa 3:0 (18:16, 15:12, 15:10): sędziował [illegible] (Gdańsk)

Kolejarz Gdańsk — Spójnia W-wa 3:1 (15:11, 15:11, 6:15, 15:3): sędziował Wirszyłło (W-wa).

Unia Łódź — AZS W-wa 3:2 (15:6, 17:19 15:9, 6:15, 15:8): sędziował Szeremeta (W-wa).

Kolejarz Gdańsk — Unia Łódź 3:1 (15:13, 15:10, 11:15, 15:13): sędziował Wirszyłło (W-wa).

AZS W-wa — Spójnia W-wa 3:0 (15:6, 15:7, 15:10): sędziował Powałowski (Poznań).

TABELKA

1	Kolejarz Gd.	3:0	9:2	154:121
2.	Unia Łódź	2:1	7:5	167:151
3.	AZS W-wa	1:2	5:6	135:139
4	Spójnia W-wa	0:3	1:9	101:144

Składy drużyn:

Unia Łódź: Zakrzewska, Candryk, Skrodzka, Solarzówna, Hilczerówna, Kopczyńska. Trener Ficek.

Kolejarz Gdańsk: Tomaszewska, Pogorzelska, Kurtzowa, Welsyng, Orzechowska, Olichwierówna. Trener Tyszecki.

AZS Warszawa: Szczawińska, Hajecówna, Kubiakówna, Krogulec, Kotnis, Żminkowska. Trener Krzyżanowski.

Spójnia Warszawa: Wojewódzka, English, Rogowska, Morawska, Dziak, Wytrykowska, Łazarska, Góralska. Trener Strycharzewski.

(szer.)

Na trasach zjazdowych Norefjell
oraz o wszystkim po trochu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")



Reprezentanci Polski w hokeju przed dworcem w Oslo Foto CAF

OSLO, w lutym

Najlepiej, w rozsądnej skali do swoich możliwości i umiejętności, wypadła w slalomie-gigancie kobiet Teresa Kodelska, która zajęła 34 miejsce na... 45 startujących. Czas Kodelskiej o prawie pół minuty gorszy jest od czasu zwycięzczyni tej konkurencji, Amerykanki Mead-Lawrence. Pół minuty różnicy w slalomie, to dużo.

Kodelska jechała ostrożnie, zdając sobie sprawę ze swych nikłych umiejętności na ciężkiej, oblodzonej trasie. Dzięki temu mimo upadków dojechała. Grocholska zastosowała system szarży kawaleryjskiej i ruszyła ze startu bardzo ostro. Taka sarmacka fantazja przy niedoskonałej technice może się różnie skończyć. W slalomie Grocholskiej nie udało się i wyleciała z trasy. Kowalska słabo panując nad nartami ominęła bramki.

„GDYBAMY" SOBIE

Gdyby Grocholska wytrzymała tempo, gdyby się nie przewróciła i nie ominęła bramki, gdyby Kowalska miała lepszą technikę, gdyby Kodelska nie miała dwóch nieszczęśliwych upadków, gdyby nasi trenerzy znali nowoczesną metodę treningu zjazdowego i gdybyśmy mieli warunki terenowo-klimatyczne do przeprowadzenia tego treningu, to oczywiście nasze narciarki wypadłyby w Norefjell znacznie lepiej.

Podsumowując „gdybanie" zaryzykować można śmiało wniosek ostateczny: nasze narciarki reprezentują w skali światowej jeszcze słaby poziom.

Tu jednak trzeba usprawiedliwić trochę nasze wirtuozki hikorowej deski. Międzynarodowa klasa jest teraz na takim poziomie, że rywalizować z Mead, Dagmar Rom czy Buchler trudno. Polki w slalomie nie zachwyciły i nie zawiodły — zobaczymy co będzie w zjeździe.

HEGEMONIA ALPEJCZYKÓW PRZEŁAMANA

Po raz drugi w historii nowoczesnego narciarstwa udało się tej sztuki dokazać Norwegowi Ericksenowi, który powtórzył sukces Birgera Ruuda. Birger w Garmisch Partenkirchen, wygrał zupełnie niespodziewanie bieg zjazdowy, Ericksen triumfował w Norefjell w slalomie-gigancie.

Zwycięstwo Ericksena było jednak spodziewane. Młody Norweg to rzeczywiście niezwykły talent. Każdy jego start to pokaz porywającej jazdy. Jazdy, kiedy wydaje się, że narciarz jest o włos od przewrócenia się... a jednak nie upada.

Nasz najlepszy — Dziedzic, znalazł się na 30 miejscu, z czasem gorszym od zwycięzcy o 25 sek. Znowu różnica paru klas i znowu przypomnieć trzeba, że nie pojechaliśmy po zwycięstwa, że tymczasem walczyć możemy z drugą klasą światową.

Czy Polacy mogli wypaść lepiej? Powiedzmy sobie otwarcie, że nie, a w każdym razie niewiele lepiej. Świadczą o tym same wyniki: Dziedzic 38, Płonka 39, Roj 41 i Marusarz Józef 48. Wszyscy jechali dobrze, jak... na swoje możliwości, wszyscy reprezentują wyrównaną klasę, ale między sobą.

Największe szanse zajęcia oczywiście nie pierwszych, ale dobrych w każdym razie miejsc, mieliśmy w biegu zjazdowym mężczyzn. Tu trzeba powiedzieć, że szanse wykorzystaliśmy. 22 miejsce Roja, z czasem tylko o 13,5 sek. gorszym od zwycięzcy Zeno Colo, to przy 72 konkurentach wynik bardzo dobry. Dziedzic, który znalazł się na 29 miejscu, miał czas gorszy od Roja o 5,1 sek.

Znów pytanie, czy mogliśmy wypaść lepiej i odpowiedź: Nie. Roj miał „swój dzień" i jechał rzeczywiście wspaniale. Pokonanie o 5 sekund Dziedzica, który jest przecież w znakomitej formie, świadczy o tym dobitnie. Niemniej, nie było tym razem mowy o jeszcze większym zbliżeniu się do czołówki światowej. Przypomnijmy sobie wyniki z Olimpiady w St. Moritz, gdzie najlepszy z Polaków, Józef Marusarz był 35, z czasem gorszym od zwycięzcy, Henri Oreiller o 27 sekund.

Teraz Roj zmniejszył różnicę czasu do połowy, a i Dziedzic nie był wiele gorszy. Tu widzimy na przykładzie, że jednak nasza klasa zjazdowa znacznie się podniosła. Porażka w biegu zjazdowym nie była klęską. Była zwykłą przegraną.

Radosnym natomiast faktem jest, że sprawdziły się przewidywania co do Roja. Ten młody chłopak ma rzeczywiście ogromny talent i wielkie możliwości, co stwierdzili zresztą austriaccy trenerzy, którzy wyrażali się o nim z wielkim uznaniem. Ponieważ zaś Roj łączy talent z wielką pracowitością, można być pewnym, że to nie jest jego ostatnie słowo.

KORDECKI NA WAŁY

W drugim dniu turnieju hokejowego, Polska rozegrała spotkanie ze znakomitą drużyną szwedzką. Przegraliśmy, a właściwie ponieśliśmy klęskę 17:1. Nasza drużyna była tylko w pierwszej tercji równorzędnym przeciwnikiem dla Szwedów, którzy górowali nad nami przede wszystkim szybkością. W dwóch ostatnich tercjach Szwedzi wzięli srogą pomstę za baty, które otrzymali swojego czasu pod Częstochową i obawiać się należy, że nawet przeor Kordecki nic by tu nie wskórał.

Trzeba sobie powiedzieć, że w turnieju olimpijskim Polacy nabierają dopiero rutyny, której tak im brak.

Polacy byli zresztą zmęczeni piątkowym meczem z Czechosłowacją, w którym przegrali wprawdzie 2:8, ale pokazali grę na zupełnie dobrym poziomie.

Z innych wyników, niespodzianką było nikłe zwycięstwo USA nad Norwegią, bo tylko 3:2, przy czym zwycięską bramkę Amerykanie strzelili dopiero na 5 minut przed końcem meczu. Wszystkie inne rezultaty „w normie".

Oburzenie wywołała na widowni oraz w prasie miejscowej brutalna i niebezpieczna gra Amerykanów w tym meczu. Ich zachowanie się i sposób atakowania przeciwnika zraziły wszystkich, a fachowcy zgodnie twierdzą, że Amerykanie swą ostrą grę doprowadzili do absurdu i że nie mieści się ona w ramach przepisów.

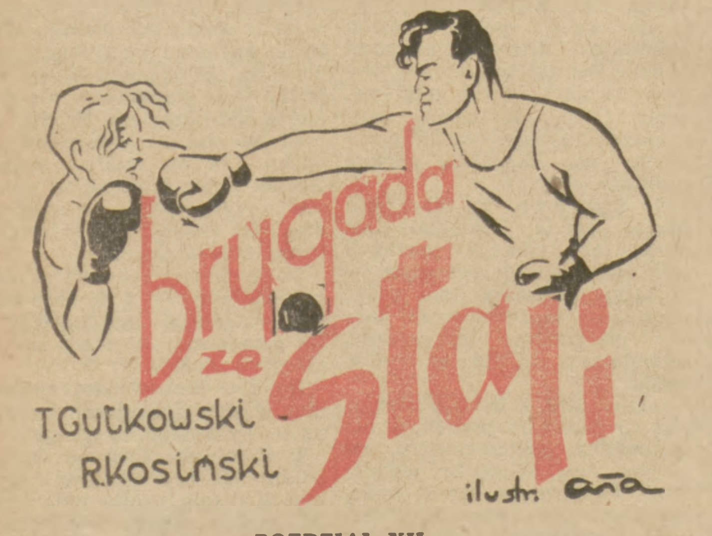
KONTUZJA DANIELA

Wielką stratą dla nas stała się kontuzja Daniela Krzeptowskiego, który w czwartek przed południem trenował bieg, a później poszedł na skocznię, gdzie skoczył tak nieszczęśliwie, że uszkodził sobie przy upadku obojczyk i zmuszony był wycofać się z kombinacji norweskiej.

Dyskutowano, czy Daniel powinien po treningu biegowym pójść na skocznię czy nie, ale taka dyskusja do niczego nie prowadzi i sprowadza się do „gdybania". Ostatecznie, Daniel musiał trenowac i bieg i skok, bo startował w obu tych konkurencjach, a trudno, żeby raptem zaniedbywał jedno dla drugiego.

Nasi skoczkowie trenowali ponownie w Holmenkollen w towarzystwie zawodników innych narodowości. Ponad ogólny poziom wybijają się Norwegowie, których długo nikt w tej konkurencji narciarskiej nie pokona: skaczą daleko i w nieskazitelnym stylu. Polacy wiele korzystają oglądając skoki w ich wykonaniu. Najlepiej z naszych prezentuje się St. Marusarz. Ma on tutaj ustaloną markę i mimo swoich 38 lat wszyscy zaliczają go do czołówki. B. ładnie skacze nasza nadzieja Daniel Gąsienica, któremu wróżą przyszłość. Podobał się również Węgrzynkiewicz. Wieczorek skakał dość daleko, ale brzydko. Tajner za wiele pracuje rękami w powietrzu.

Jerzy Przyborowicz



ROZDZIAŁ XII.

POTĘŻNYCH rozmiarów zegar, umieszczony nad drzwiami prowadzącymi do szatni, wskazywał godzinę czwartą.

Gdyby w tej chwili jakiś cudowny sejsmograf potrafił swym czułym aparatem przekazać życzenia tysięcy zebranych na hali ludzi, wykresy pokrywałyby się niewątpliwie. Wszyscy pragnęli godziny piątej. Czas jednak był nieubłagany. Jak codzień, musiał przebyć swoją zwykłą drogę.

Mimo, że godzina jeszcze dzieliła publiczność od pierwszego gongu, nieckowate wnętrze hali nabite było tłumem. Patrząc z góry, odnosiło się wrażenie, że wybrukowana jest kamieniami głów, tak szczelnie człowiek siedział przy człowieku. Wydawało się, że już ani jedna osoba nie znajdzie dla siebie miejsca. A tłum płynął i płynął. Ludzi wciąż przybywało.

Trójka przyjaciół Tomka była jak zawsze razem — Maniek Gutt, Bolek Bartosik i Tadek Bazylewicz. Zwykle na spotkania bokserskie przychodzili na krótko przed rozpoczęciem, pewni swych stałych miejsc przy ringu. Dziś, ściągnęli już po trzeciej, chcąc zabezpieczyć się przed ewentualnymi niespodziankami. W takiej gorączce nic nie wiadomo i choć miejsca są numerowane, woleli nie ryzykować. A zresztą nie byli dziś sami. Tomek oddał im w opiekę Teresę i cała trójka robiła wszystko, żeby dziewczyna czuła się z nimi jak najlepiej.

Usadowili się tuż przy ringu.

— Fajno jest, ring mamy pod ręką, stare miejsce, co nam więcej trzeba — stwierdził zadowolony Gutt. — Musimy tylko przytulić jakoś Mazurka.

— A gdzież on się podziewa? — zapytała Teresa.

— Poszedł na wywiad, rozumie pani. Kręci się w szatni naszych chłopaków. Najświeższe wiadomości przyniesie z placu boju.

— To i z Tomkiem będzie się widział?

— Ma się rozumieć, zaraz się wszystkiego dowiemy. Tylko patrzeć, jak nadejdzie.

— Panno Teresko, cukierka? Proszę bardzo — częstował z torebki.

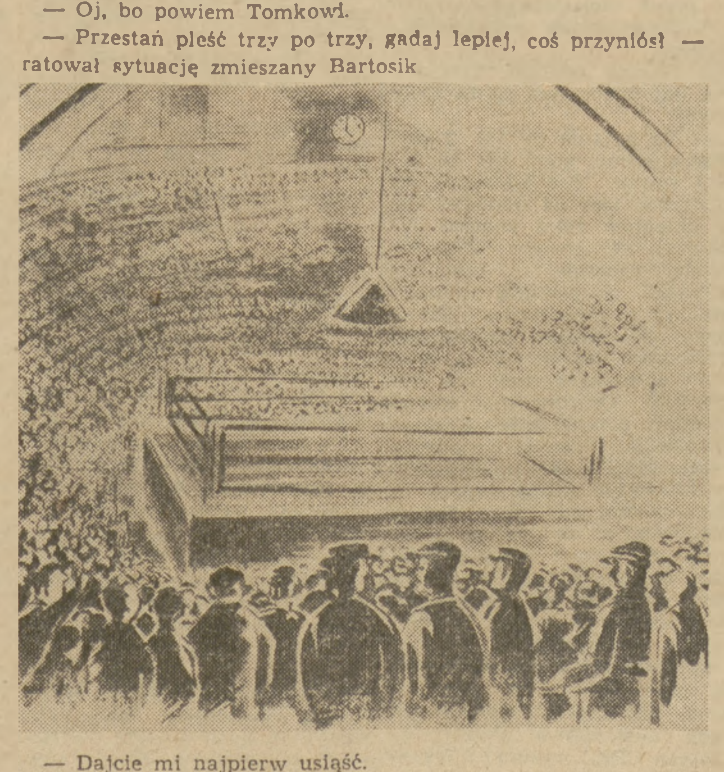
Teresa wzięła czekoladową bombkę i wolno odwijała srebrny papierek. Korzystając, że skupiła uwagę na tej czynności, wszyscy trzej przyglądali się jej z przyjemnością. Ładnie dziś wyglądała. Chłopcy widywali zawsze Teresę w mundurze konduktorki. Wydawała im się wówczas bardzo poważna, pochłonięta służbą, niemal surowa. Dopiero dziś ją ujrzeli w „cywilu" i trójka przyjaciół dostrzegła nagle zdziwiona, że dziewczyna ma puszyste blond włosy, duże chabrowe oczy i zgrabną figurę. Podobała się wszystkim, ale żaden by się do tego nie przyznał.

— Coście się tak zagapili?

Chłopcy odwrócili pospiesznie głowy. Przed nimi stał Mazurek, grożąc palcem.

— Oj, bo powiem Tomkowi.

— Przestań pleść trzy po trzy, gadaj lepiej, coś przyniósł — ratował sytuację zmieszany Bartosik.



— Dajcie mi najpierw usiąść.

Mazurek wcisnął się jakoś na ławkę, choć nie odbyło się to bez sarkania sąsiadów, którzy i tak ściśnięci musieli jeszcze bardziej ograniczyć swobodę ruchów.

— Gdzie się pan pchasz, nie ma miejsca — krzyknął jakiś grubas.

— Było brzuch w domu zostawić, to by się chłopak zmieścił — przyszedł z obroną Mazurkowi inny widz.

Huragan śmiechu przywitał te słowa i Mazurkowi udało się wreszcie usiąść.

— Nasi są wszyscy — rozpoczął nie zwlekając. — Jak wychodziłem, nadszedł ostatni Kornel.

— A gdzież on się włóczył? — wtrącił Bartosik.

— Nie przerywaj — rozgniewał się Maniek Gutt.

— Narzekał, że do tramwaju nie mógł się dostać. Możliwe, wiecie, jakie dziś przepełnienie. Chłopcy są w dobrych humorach — kontynuował opowiadanie. — Szumski kręci się koło nich i podtrzymuje na duchu. A koło Tomasza to prawie tańczy. Aha, żebym nie zapomniał. Tomek kłania się pani.

Teresa podziękowała uśmiechem.

— „Victoria"? — pytał Gutt.

— Jeszcze ich nie ma. Podobno wyjechali z hotelu taksówkami. Lada moment będą na miejscu.

— Kto zastępuje Jonaka? — niecierpliwił się Maniek.

— Nic nie wiadomo, byli już rano na wadze, a nasi teraz się ważą.

Chłopcy aż wytrzeszczyli oczy ze zdumienia.

— To nie mogłeś się dowiedzieć u kogoś ze Stali? — Bazylewicz był wyraźnie zdenerwowany gapiostwem kolegi.

— Ła, kiedy nikt taki mądry nie jest. Na wadze był od nas tylko Małek. Ale co można zrobić z jego kurzą pamięcią? Mówił mi, że dwóch miało średnią, jakiś Tkaczyk i Jeliński, czy Jelonowski, nie mógł dokładnie powiedzieć.

— To na pewno Jonak przyjechał rannym pociągiem — wyjaśnił Gutt.

Wszyscy patrzyli na Mańka z uznaniem. Ten to wlot wszystkiego się domyśli.

D. c. n.